

# Stenograficzne Sprawozdania

## galicyjskiego Sejmu krajowego z r. 1865/6.

### 66. posiedzenie 3<sup>ciej</sup> sesyi Sejmu galicyjskiego

dnia 13. Kwietnia 1866.

**Treść:** Odczytanie i przyjęcie protokołu ostatniego posiedzenia. — Pismo c. k. Prezydium Namiestnictwa z oznajmieniem, że Najjaśniejszy Pan najlaskawiej przyjął do wiadomości podziękowanie wyrażone przez deputację sejmową u c. k. Namiestnika. — Sprostowanie myłki druku petyeyi do liczby 2235. — Przedłożenie wniosku p. Gniewosza o utworzenie rubryki w budżecie na wydatki dla utrzymania pomników historycznych. — Wniosek jako nagłący odesłany do komisji budżetowej. — Udzielenie urlopu x. Polowemu. — Dalszy ciąg petyeyj wniesionych do Sejmu. — Dalsza dyskusya nad budżetem. — Rubryka VIII. wsparcie dla kłeską dotkniętych mieszkańców bez dyskusyi przyjęta. — Rubryka IX. wydalenie włóczęgów bez dyskusyi przyjęta. — W rubryce X. kwaterankowe dla żandarmeryi pierwsze 9 punktów bez dyskusyi przyjęte. — Poprawka x. Trzeszczakowskiego do punktu 10. uchylona. — Wniosek komisji przyjęty. — Punkt 11. bez dyskusyi przyjęty. — Poprawka x. Trzeszczakowskiego do punktu 12. — Uwaga e. k. Komisarza rządowego. — X. Trzeszczakowski cofa poprawkę Punkt 12. podług wniosku komisji przyjęty. — Uwaga e. k. Komisarza rządowego do punktu 13. — Punkt 13. z uwzględnieniem uwagi e. k. Komisarza rządowego przyjęty. — Punkta 15., 16. i 17. bez dyskusyi przyjęte. Wniosek komisji eo do potrzeby zmniejszenia e. k. żandarmeryi uchylony. — Wnioski dodatkowe x. Trzeszczakowskiego do rubryki X. — Uwagi e. k. Komisarza rządowego. — Wnioski x. Trzeszczakowskiego uchylone. — Uwagi e. k. Komisarza rządowego do rubryki XI. — Rubryka XI. dopłaty na podwoły bez dyskusyi przyjęta. — Rubryka XII. podatki i daniny bez dyskusyi przyjęta. — Dyskusya nad rubryką XIII. drogi krajowe. — Wydatki zarządu według wniosku komisji przyjęte. — Poprawka p. Gniewosza eo do preliminarza na wydatki budowy dróg. — Poprawka p. Grocholskiego. — Uwagi e. k. Komisarza rządowego. — Poprawka xięcia Sanguszki. — Wniosek p. Gniewosza z poprawką p. Grocholskiego przyjęty. — Dyskusya nad wnioskiem komisji eo do żądania zwrotu zaliczek na budowę dróg krajowych. — Uwagi e. k. Komisarza rządowego. Wniosek p. Gniewosza o przejście do porządku dziennego nie poparty. — Wniosek komisji przyjęty. — Rubryka XIV. budowy wodne bez dyskusyi przyjęta. — Dyskusya nad rubryką XV. — Premia za uбиe drapieżnych zwierząt. — Uwagi e. k. Komisarza rządowego. — Poprawka p. Smarzewskiego. — Wniosek komisji z uwzględnieniem uwag e. k. Komisarza rządowego z poprawką p. Smarzewskiego przyjęty. — Dyskusya nad rubryką XVI. — Różne przypadkowe. — Uwagi e. k. Komisarza rządowego. — Poprawka p. Gniewosza uchylona. — Wniosek komisji przyjęty. — Rubryka XVII. na nieprzewidziane wypadki dla Wydziału krajowego bez dyskusyi przyjęta. — Nagłący wniosek p. Kabata eo do ogłoszeń ustaw krajowych i rozporządzeń władz krajowych odesłany do Wydziału krajowego. — Porządek dzienny przyszłego posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 10<sup>3/4</sup> przed południem.

Obecných posłów 121.

Przewodniczący: Marszałek krajowy książę Leon Sapieha.

Ze strony Rządu: C. k. Komisarz rządowy radca dworu p. Possinger.

Sekretarze: pp. Geringer, Kulczycki, Sawczyński, Ludwik hr. Wodzicki.

Marszałek. Gdy jest dostateczna ilość Panów posłów obecna, więc ogłaszam posiedzenie za otwarte. P. sekretarz odczyta protokół.

Sekretarz Sawczyński. (czyta protokół z 65. posiedzenia).

Marszałek. (Przy czytaniu odpowiedzi cesarskiej, dane deputacyi Sejmu.) Może nie potrzeba czytać samej odpowiedzi Najjaśniejszego Pana, bo jest już znana.

Głosy. Nie! nie!

Sekretarz Sawczyński (czyta dalszy ciąg protokołu.)

Marszałek. (Po odczytaniu.) Nie żąda nikt głosu względem protokołu.)

Posel x. Łoziński. W protokoli je napisano, że pry hołosowaniu moje wnesenie upało, a nad mojem wnesieniem żadnoho hołosowania ne było.

Marszałek. Może ne był poparty i dla tego upadł.

Sekretarz p. Sawczyński. Był poparty.

Posel Zyblikiewicz. Nie mogło być wotowania nad wnioskiem x. Łozińskiego, skoro został przyjęty wniosek przez komisję proponowany, a nad porządkiem dziennym zawsze się naprzód wotuje.

Posel x. Łoziński. Nad mojem wnesieniem ne było żadnoho wotowania.

Posel x. Pawlików. To ne jest wyrażeno w protokoli.

Marszałek. To się poprawi.

Czy nikt więcej głosu ne żada? (Nikt.) Więc protokół jest przyjęty.

Sekretarz hr. Wodzicki. Następujące pismo z Prezydium c. k. Namiestnictwa złożonem zostało do łaski marszałkowskiej (czyta):

Jaśnie Oświecony Xiążę!

„W skutek najwyższego rozkazu z d. 28. Marca b. r. Jego Excelencya pan Minister Stanu reskryptem z d. 29. Marca b. r. l. 1825 oznajmił, iż Jego c. k. Apostolska Mość najlaskawiej do wiadomości wziąć raczył podziękowanie Sejmu Królestwa Galicyi i Łodomeryi wraz z wielkiem xięstwem Krakowskiem w sprawie pożyczki głodowej, wyrażone przez deputację, stosownie do uchwały z dnia 21. Marca b. r.

O czem mam zaszczyt zawiadomić Jaśnie Oświeconego Xięcia, prosząc, abyś Jaśnie Oświecony Xiążę raczył przyjąć przy tej sposobności zapewnienie c. mojem wysokiem poważaniu.“

Lwów 5. Kwietnia 1866.

Paumgartten w. r.

F. M. P.

W drukawaniu spisu petycyj z 16. Marca, nastąpiła pomyłka, która zupełnie zmienia treść i ducha tej petycji, więc poseł, który tę petycję wniósł, prosił, aby ta myłka była sprostowana i by było w protokóle zamieszczone. — Wniesiona petycja jest do liczby 2235, stoi w spisie: Nowy-

Sącz prosi o równouprawienie żydów, a to powinno być: „Stary-Sącz“ i nie „o“ tylko: „przeciw równouprawieniu izraelitów.“

Sekretarz Sawczyński. Do łaski marszałkowskiej został złożony wniosek p. Gniewosza następującej treści (czyta):

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Na przyszłość ma być w budżecie krajowym utworzona rubryka stała, obejmująca wydatki na utrzymanie i restaurację pomników historycznych.“

Gniewosz.

Smarzewski, Badeni, Dr. M. Koczyński, Ignacy Skrzyński, x. Ruczka, x. Olcynghier, Zduń, Geringer, Ignacy Lipczyński, Agopsowicz, Młocki, Adam Potocki, Alfred Potocki, Horodyski, Szemelowski, Antalkiewicz, Zakrzewski, Landesberger, L. Wodzicki, Samelsohn, F. Paszkowski, H. Wodzicki, L. Skrzyński, Polanowski, Żuk-Skarszewski, Ziembicki, Zbyszewski, Smolka, Gnoiński, Golejewski, Szeliski, Dzieduszycki, Laskowski, Cywiński, Trzeciecki, Żabiński, Starowiejski, Fredro, Boczkowski, Dziewoński, Kapiszewski.

Dostateczna liczba postów podpisała ten wniosek.

Posel Gniewosz. Jeżeli Wys. Izba podzieli powody, które mnie skłoniły do postawienia tego wniosku, natenczas uchwalenie tego wniosku okazuje się jako naglące, ponieważ gdyby ne była uchwalona ta rubryka w budżecie krajowym jeszcze podczas tej sesyi, ułożenie budżetu a właściwie zbieranie tej rubryki byłoby niemożliwym. Dla tego stawiam wniosek, aby Wys. Izba raczyła ten wniosek jako naglący uznać i podług §. 46. lit. b) przepisane regulaminem postąpić (czyta):

§. 46. „W przypadkach nagłości, lub przedmiotach mniejszej wagi może Sejm uchwalić następujące co do formalnego traktowania skrócenia:

- a) wyznaczenie komisji terminu do przedłożenia sprawozdania;
- b) dopuszczenia rozprawy zaraz po rozdaniu drukowanego sprawozdania, a nawet z pominięciem drukowania wniosku lub sprawozdania.“

Marszałek. Ten wniosek musi być odesłany do komisji budżetowej, bo tak bez poprzedniego sprawozdania trudno go uchwalić.

Posel Pietruski. Z pominięciem drukowania wniosku.

Posel Gniewosz. Ja proszę, by mój wniosek był wprost odesłany do komisji budżetowej.

Marszałek. Kto jest za odesłaniem tego wniosku do komisji budżetowej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest uchwalone, i zaraz będzie odesłany do komisji budżetowej.

Sekretarz Wodzicki (czyta):

„Poseł Polowy otrzymał od xięcia Marszałka urlop 7miodniowy. — Komisja administracyjna odbędzie posiedzenie dziś wieczór o godzinie 7mej; komisja konkurencyjna odbędzie dziś posiedzenie o godzinie 6 wieczór w sali sekcji piątej, a komisja kredytowa dziś o godzinie w pół do 6tej wieczór w tej samej sali, t. j. w sali sekcji piątej.“

Sekretarz Sawczyński (czyta):

Dalszy ciąg petycyj, do dnia 13. Kwietnia 1866. roku wniesionych do Sejmu.

2511. Gminy Sieraków, Dziekanowice, Nowawieś, Bieńkowice, Wieniary, Rudnik, Jankówka, Hucisko i Grajów, przez posła Dziewońskiego, o uchylenie kosztownych formalności przy kupnie słonej wody w żupie wielickiej.
2512. Gmina Toporów, przez posła Hubickiego, o zapomogę.
2513. Gmina Podhajczyki, przez posła hr. Fredra, o zapomogę.
2514. Gmina Horodyszcze, przez posła hr. Fredra, o zapomogę.
2515. Gmina Kozłów, przez posła Gnoińskiego, o zapomogę.
2516. Gmina Zmysłówka, przez posła Szpunara, o zapomogę.
2517. Gmina Budy, przez posła Szpunara, o zapomogę.
2518. Gmina Torki, przez posła x. Ant. Dobrańskiego, o zapomogę.
2519. Gmina Poździacz, przez posła x. Ant. Dobrzańskiego, o zapomogę.
2520. Baronowa Gertruda Bess, przez posła Ludwika Skrzyńskiego, o zapomogę w ziarnie.
2521. Lisowscy Michał i Antoni, przez posła L. Skrzyńskiego, w sprawie rekursu o reintegrację gruntu.
2522. Gmina miasta Dobromila, przez posła hr. Badeniego, o pozostawienie tamże urzędu powiatowego.
2523. Fihauser Konrad, właściciel dóbr Bruśniki, przez posła Żuka-Skarszewskiego, o przyłączenie wsi Jamna do powiatu grybowski.

2524. Kucieński Roman i Wojciech, właściciele dóbr Bentkowice, w królestwie Polskiem położonych, przez posła Lipczyńskiego, o zapobieżenie gwałtom i kradzieżom przez włóścian wielkiego xięstwa Krakowskiego w tych dobrach popełnianym.

2525. Gmina miasta Zaleszczyki, przez posła Zyblikiewicza, o uznanie miasta Zaleszczyki za miejsce wyborcze dla pomniejszych miast.

2526. Gmina miasta Lwowa, przez posła Kabata, o rozszerzenie wolnych lat od opłaty podomowo-czynszowego dla budowli nowych, dobudowań i przebudowań do końca roku 1869., i o podwyższenie odsetek na „sarta tecta“ z 15% na 30% dla miasta Lwowa.

2527. Gmina miasta Lwowa, przez posła Kabata, o uwolnienie od opłaty dodatku indemnacyjnego i krajowego na czas prawnie oznaczony dla budowli nowych, przebudowań i dobudowań.

2528. Gmina Rzegocina, przez posła Drozda, o pozwolenie użytkowania z drzew dorosłych przy gościńcu przez tę gminę sadzonych.

2529. Gmina Worobijów, przez posła x. Kaczałę, o zapomogę i pożyczkę.

2530. Gmina Szebynje, przez posła Ziembickiego, o przyłączenie jej do powiatu przemyskiego.

2531. Salowa Anna, była artystka sceny polskiej Lwowskiej, przez posła Pietruskiego, prosi o datek miesięczny.

Z tych liczby: 2512, 2513, 2514, 2515, 2516, 2517, 2518, 2519, 2520, 2525 i 2529 odsełają się wprost do Wydziału krajowego, zaś liczby: 2522, 2523 i 2530 do komisji dla administracyjnego podziału kraju.

Marszałek. Przechodzimy teraz do porządku dziennego, t. j. do dalszego ciągu sprawozdań komisji budżetowej. Poseł Kozłowski ma głos.

Sprawozdawca p. Kozłowski (czyta z allegatu LXXXII, nr. VIII. Wsparcie dla kłeska dotkniętych mieszkańców).

Poseł Lepkałuk. Prosywbym o hołos.

Marszałek. W jakiej sprawie — o co idzie?

Poseł Lepkałuk. W sprawie hołodowej.

Jak buwjem teper na światach, wydiłjem sam jakij to narid bidnyj czerez toj hołod i jak lude z hołodu umerajut. Chotiaj uchwałyłyśmo tu w Sojmi szczooby rozdawaty zapomogu, to prawda,

ale taja zapomoha je duze mala, i nym dadut ju w odnym mistey, to wze w druhym mistey lude umerajut. U nas zywlata sia lude chlibom z lubu z derewa, z bukowej kory, bo innoho ne majut. Dla toho prosywbym kniazia Marszalka i ciu Izbu whlanuty w tuju riez, szczo to sia z bidnym narodom dije, szczo tomu jakoś zaradyty. Toj chleb mohu tutka zaraz wskazyty.

Marszałek. Będę prosił posła, by przyszedł do mnie po posiedzeniu, to się o tem rozmówimy.

Sprawozdawca p. Kozłowski (czyta dział VII. powtórnie).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Gdy nikt głosu nie żąda, poddam wniosek komisji pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem wniosku komisji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Kozłowski (czyta z ale-gatu LXXXII., nr. IX. Wydalenie włóczągów).

Marszałek. Rozprawa otwarta.

Posel Kozłowski. Pozycja ta weszła tylko do budżetu krajowego przezto, iż chciano wiele pozycji, które ciężły dawniej na skarbie Państwa przenieść na budżet krajowy; samo jednak Namiestnictwo i Wysokie Ministerjum uznało niestosowność tego, i w skutek cytowanych tu reskryptów, ta pozycja nie utrzymała się na budżecie krajowym. Dla tego komisja wnosi, aby nadal w budżecie ta pozycja nie była umieszczoną, i poleca dla tego przyjęcie tego wniosku.

Marszałek. Rozprawa otwarta. — Gdy nikt głosu nie żąda, poddam pod głosowanie wniosek komisji. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek komisji jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Polanowski (czyta z ale-gatu LXXXII., nr. X. Kwaterunkowe dla żandarmeryi do I. włączynie).

Marszałek. Nad tym punktem rozprawa otwarta. — Gdy nikt głosu nie żąda, poddam pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem wniosku komisji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Polanowski (czyta z ale-gatu LXXXII., nr. X. ustę II.).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Gdy nikt głosu nie żąda, poddam pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Polanowski (czyta z ale-gatu LXXXII., nr. X. ustę III.).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Kto jest za przyjęciem wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ta pozycja jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Polanowski (czyta z ale-gatu LXXXII., nr. X. ustę IV.).

Marszałek. Rozprawa otwarta.

Sprawozdawca p. Polanowski. Ja pozwolę sobie zwrócić uwagę Wysokiej Izby na tę okoliczność, że po wydrukowaniu sprawozdania od p. Komisarza rządowego powzięłem wiadomość, że 13stu oficerów pobiera kwaterę nie w naturze; w takim razie podług patentu z 1851. r. nie powinni pobierać należności w pozycjach IV. i XV. porachowanych na ich korzyść, — i tak w czwartej pozycji nie powinni pobierać oficerowie, którzy pobierają pauszale, nie zaś pomieszkanie w naturze. Więc w tej pozycji trzeba będzie 13 razy po 25 odtrącić; ja myślę że komisja budżetowa przy trzecim czytaniu tę poprawkę zrobi. W takim razie będzie brzmiała uchwała komisji (czyta):

Wysoki Sejm raeczy uchwalić:

„Na utrzymanie i kompletowanie wszystkich sprzętów i pościeli dla oficerów, oraz na należące się dla służącego urzędzenia wraz z pościelą przyjąć kwotę 325 zlr.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Więc kto jest za przyjęciem tych 325 zlr., zechce rękę podnieść. (Większość.) Pozycja ta jest przyjęta w kwocie 325 zlr.

Sprawozdawca p. Polanowski (czyta z ale-gatu LXXXII., nr. X. ustę V.).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Kto jest za przyjęciem, zechce rękę podnieść. (Większość.) 20 zlr. jest przyjętych.

Sprawozdawca p. Polanowski (czyta z ale-gatu LXXXII., nr. X. ustę VI.).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Kto jest za przyjęciem, zechce rękę podnieść. (Większość.) Pozycja ta jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Polanowski (czyta z ale-gatu LXXXII., nr. X. ustę VIII.).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Kto jest za przyjęciem, zechce rękę podnieść. (Większość.) Pozycja ta jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Polanowski (czyta z ale-  
gatu LXXXII., nr. X. ustęp IX.)

Marszałek. Nikt głosu nie żąda? Kto jest  
za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść.  
(Wszyscy.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Polanowski (czyta z ale-  
gatu LXXXII., nr. X., ustęp X.)

Marszałek. Rozprawa otwarta. Poseł x.  
Trzeszczakowski ma głos.

Poseł x. Trzeszczakowski. Tu jest roz-  
dił meże kocamy zymowymi a litnymi. Czestni  
Panowie znają dobre, że sut' wospytałyszczą  
wyższy, jak n. p. klerykalnyi, de wospytannyky  
ne dwojaki kocy, ale tylko jeden koc pobyrają  
na cilyj rik. Ja hadaju że dwojakoho roda kocy sut'  
izliszni, bo możnaby żandarmeryi, tak jak innym  
wospytałyszczam, tylko jeden koc zymowyj pozwo-  
łyty; dla toho wnoszu, żeby tuju kwotu na czy-  
szczenie kociw zredukowały, i żeby po zreduko-  
waniu toj kwoty tyi kocy prodaty licytando, i toje  
na fundusz krajewyj obernuty.

Marszałek. Kto popiera ten wniosek, zechce  
rękę podnieść. (Popierają.) Jest poparty. Nikt wię-  
cej głosu nie żąda? Dyskusya zamknięta. Sprawo-  
zdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Polanowski. Wniosek  
x. Trzeszczakowskiego opiewa (czyta):

„Sumę ad X. w kwocie 303 zlr. 48 kr. na  
250 zlr. zredukować; w tym celu udać się gdzie  
należy, aby letne kocy sprzedać licytando, a uzy-  
skane pieniądze na rzecz funduszu krajowego o-  
brócić.

Materace znieść, licytando sprzedać, i pieniądze  
uzyskane na fundusz krajowy obrócić.“

Ja bym miał do zarzucenia temu wnioskowi,  
że trudno jest kocami zimowemi nakrywać się w  
lecie, jak też letniemi w zimie. Zresztą dla cze-  
gożbyśmy mieli kocy zimowe znieść, kiedy one są  
daleko więcej warte; komisya rozważała to, a roz-  
patrzywszy że taka potrzeba rzeczywiście istnieje,  
wniesła żeby tę pozycyę przyjmąć.

Poseł x. Trzeszczakowski. Proszu o  
hołos. Ja bym chotil tylko sprostowały toje szczo  
pan sprawozdawca skazał.

Marszałek. Ja się pytałem, czy kto głe-  
su żąda — nikt nie żądał, więc dyskusya została  
zamknięta, a po zamknięciu dyskusyi nie można  
już przemawiać.

Przystąpimy teraz do głosowania nad wnio-  
skiem x. Trzeszczakowskiego. Kto jest za tym

wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Mniejszość.)  
Jest mniejszość, wniosek upadł.

Teraz będziemy wotować nad wnioskiem ko-  
misyi; kto jest za nim, zechce rękę podnieść.  
(Większość.) Wniosek komisyi przyjęty.

Sprawozdawca p. Polanowski (czyta z ale-  
gatu LXXXII., nr. X. ustęp XI.)

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głe-  
su nie żąda? (Nikt.) Kto jest za przyjęciem wnio-  
sku komisyi, zechce rękę podnieść. (Wszyscy.)  
Jest przyjęty).

Sprawozdawca p. Polanowski (czyta z ale-  
gatu LXXXII., nr. X. ustęp XII.)

Marszałek. Rozprawa otwarta. X. Trze-  
szczakowski ma głos.

Poseł x. Trzeszczakowski. Tu jest  
trudno wykryłyty tuju pozycyju, poneze jak się  
koły materacy zepsują, to precy konceze musiat  
buty naprawieny, ale ja hadaju że słuszno komi-  
sya wyraziła się, że materacy ne sut dla wojaka,  
wojak ne powynen buty unewiszczenyj, ale czerstwo-  
ho zdorowia; a mnoho to ludej wyyszchoho sosło-  
wija obchodiat się bez materaciw? dla czoho by  
się żandarm bez nych obejty ne miłł. Zatom ja  
wnoszu, żeby materacy całkom były zneseni, licy-  
tando prodani, a hroszi na fundusz krajewyj pre-  
znaczeni.

Marszałek. Ja bym prosił ten wniosek  
na pismie podać. — Teraz poddam go do popar-  
cia; kto ten wniosek popiera, zechce rękę podnieść.  
(Popierają.) Jest poparty. Czy nikt więcej głe-  
su nie żąda? Więc sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Polanowski. Wniosek  
x. Trzeszczakowskiego brzmi (czyta):

„Materace znieść, licytando sprzedać, a kwotę  
uzyskaną na fundusz krajowy obrócić.“ (Wesołość.)

Rzeczywiście zaprzeczyć się nie da, że wnio-  
sek x. Trzeszczakowskiego ma słuszność, jednakże  
muszę zwrócić uwagę na to, że przepisy dla żan-  
darmeryi wydane w roku 1851. przez Ministra i  
sankcyonowane przez Najj. Pana były prawomo-  
cnie ogłoszone i dotąd obowiązują; jezelibyśmy  
więc taką zmianę wprowadzić chcieli, musiałoby  
się to stać w drodze ustawy i być sankcyonowane  
przez Najj. Pana, w każdym wypadku jednak nie  
wplynęłoby to na budżet tegoroczny, załedwo  
może do przeszłorocznego, tem bardziej więc mu-  
szę się temu wnioskowi sprzeciwić, iż by to nie  
było na swoim miejscu, bo tu chodzi tylko o wy-  
kreślenie pozycyi 843 zlr. na gremplowanie ma-  
teraców.

Jestem więc za odrzuceniem tego wniosku, chyba gdyby on był postawiony jako samoistny, aby go zamienić w ustawę.

Marszałek. Będziemy najprzód wotować nad wnioskiem x. Trzeszczakowskiego. Kto jest za nim, zechce rękę podnieść. (Wątpliwość.)  
Głosy. To jest wniosek samoistny.

Posel Zyblikiewicz. Ja się w żaden sposób nie mogę zgodzić z tym wnioskiem i nie będę za nim wotował, jak i wielu innych, bo on tu zupełnie nie należy, a gdybyśmy go nawet i uchwalili, toby żadnego skutku nie miał.

Jeżeli x. Trzeszczakowski chce taką zmianę zrobić, to chyba tylko na przyszły rok i wtedy będziemy nad nim wotować, lecz teraz nie podobna.

Komisarz rządowy. Co do tej pozycji mam zaszczyt podać do wiadomości Wys. Izby, iż zniesienie materaców było już przedmiotem traktowań urzędowych, i zamiast materaców zamierzono dać pojedyncze kocy. Jest to kwestya, która będzie wzięta pod rozwagę i doprowadzi do tego rezultatu, że materace prawdopodobnie będą zniesione.

Marszałek. Ten wniosek zupełnie samoistny, więc...

Posel x. Trzeszczakowski. Ja cofaju mij wnesok i zasterehaju sobi prawo zrobity w tym wzhladi druhij osobnyj wnesky, szczo do kancelaryi žandarmeryi i predložyty tiji Wys. Izby.

Marszałek. X. Trzeszczakowski cofa swój wniosek, więc przejdziemy do głosowania nad wnioskiem komisji; kto jest za tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Polanowski (czyta z alleg. LXXXII. nr. X. ustęp XIII.). Tu zaszła pomyłka druku. Sa cytowane akta buchhalteryi, które tu nie należa.

Marszałek. Rozprawa otwarta. P. Komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy. Co do tej pozycji, o ile możliwość zachodzi, żeby z wymiarem przez komisję postawionym można wyjść lub nie, to znosiłem się powtórnie z komendą żandarmeryi i otrzymałem wyjaśnienie, że ten wymiar na żaden sposób nie wystarczy. Różnica między 9 złr. 10 kr. a 2 złr. jest tak wielką, że komenda oświadczyła stanowczo, iż w żaden sposób nie będzie można opędzić wydatków jeżeliby Wys. Izba tylko wymiar 2 złr. przyjęła; przekonałem się,

że w innych krajach koronnych tę samą pozycję zniżono, ale tylko o połowę z 9 złr. 10 kr. na 4 złr. 60 kr., pozwałam więc sobie na to uwagę Wys. Izby zwrócić i prosić w tej pozycji o podwyższenie.

Marszałek. Nie żąda nikt głosu? (Nikt.) Nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Polanowski. Zawiadomiony o tymże żądaniu pana Komisarza rządowego, porozumiałem się z członkami komisji budżetowej i wnoszę w imieniu komisji 3 reński od głowy na rok bieżący; pozycya się wtenczas zmieni na 2,432 złr.

Marszałek. Wniosek komisji opiewa na 2,432 reńskich; kto jest za wnioskiem komisji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Polanowski (czyta z alleg. LXXXII., nr. X. ustęp XIV.).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Kto jest za przyjęciem wniosku komisji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek komisji przyjęty.

Sprawozdawca p. Polanowski (czyta z alleg. LXXXII., nr. X. ustęp XV.).

Marszałek. Rozprawa otwarta.

Sprawozdawca p. Polanowski. To właśnie jest druga rubryka, z której koszta opału i oświetlenia dla 13 oficerów powinno się odträcić; tu więcej szczegółów, więc podczas sesji niepodobienstwo tę rzecz obrachować.

Marszałek. Mnie się zdaje, że można później nad tem wotować. To będzie rzeczą Wydziału krajowego.

Posel Zyblikiewicz. Tymczasem obliczy buchhalter, a może do następnego ustępu przejdziemy.

Marszałek. Nad ustępem XV. będziemy głosować, aż będzie obliczona suma.

Sprawozdawca p. Polanowski (czyta z alleg. LXXXII., nr. X. ustęp XVI.).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nie żąda nikt głosu? (Nikt.) Więc poddaję pod głosowanie. Kto jest za wykreśleniem tej kwoty, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek komisji przyjęty.

Sprawozdawca p. Polanowski (czyta z alleg. LXXXII., nr. X. z ustępu XVII. Rozdział A.).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nie żąda nikt głosu? (Nikt.) Poddaję pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem wniosku komisji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek komisji przyjęty.

Sprawozdawca p. Polanowski (czyta z ale-  
gatu LXXXII., nr. X. Rozdział B. ustępu XVII.).

Marszałek. Rozprawa otwarta. (P. Ko-  
misarz rządowy wstaje.) P. Komisarz rządowy ma  
głos.

Komisarz rządowy. Faktyczną okoli-  
czność muszę tu wyjaśnić, to jest ta, iż między  
oficerami, względem których tak zwane Quartier-  
geld-Pauschale jest wymienione, znajduje się ofi-  
cerów dziesięciu takich, którzy pobierają to pau-  
szale kwaterunkowe w gotowiznie, a więc nie  
mają kwater w naturze; oprócz tych oficerów  
urzędnik jeden rachunkowy, jeden furier i jeden  
woźny to samo pobierają kwaterunkowe w pienią-  
dzach i suma tych kwaterowych należności wy-  
nosi 2.436 złr. jest to więc faktyczna okoliczność;  
i tę sumę wedle mego zdania wypadałoby potrącić  
od ogólnej sumy, to jest sumy 7.707 złr., proszę  
ażeby to Wys. Izba zechciała uwzględnić, ponie-  
waż opiera się ta uwaga na faktycznej podstawie.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda?  
(Nikt.) Dyskusya zamknięta. Sprawozdawca ma  
głos.

Sprawozdawca p. Polanowski. W skutek  
tego ta suma musi się zmienić, tak że dodawszy do  
sumy 19.129 złr. tę sumę 2.436 złr., suma ogólna  
będzie 21.565 złr. 94 kr., więc Wys. Izba może  
głosować nad tą pozycyą.

Marszałek. Poddam pod głosowanie. (Sprawozdawca czyta): „Wys. Sejm raczy na najem  
pomieszek oficerskich i prymaplanistów, za kanc-  
celarye i koszary przyjąć 21.565 złr. 94 kr. Kto  
jest za tem, zechce rękę podnieść. (Większość.)  
Pozycya przyjęta. Wróćmy teraz do pozycyi XV.,  
która jest już obliczona.

Sprawozdawca p. Polanowski. Pozycya  
XV. która była obliczona do wysokości 790 złr. i  
8 kr., zniża się do sumy 303 złr. 27. kr., a to  
poszczególnie tak (czyta):

Odrąciwszy drzewo dla 13 oficerów (stosunkowo):	
a) 52 sągów po cenie przeciętnej	
„ wynosi . . . . .	461 złr. 41 kr.
b) za 390 f. świece po 44 kr. wynosi 171	„ 60 „
	razem . 633 złr. 1 kr.
dalej za rąbanie drzewa . . . . .	72 „ — „
	ogółem . . 705 złr. 1 kr.
odtrąciwszy od proponowanej przez	
c. k. Rząd kwoty . . . . .	1008 „ 28 „
	pozostanie . 303 złr. 27 kr.

Marszałek. Nad tem rozprawa otwarta.  
Nikt głosu nie żąda. (Nikt.) Więc poddaje pod  
głosowanie. Kto jest za przyjęciem, zechce rękę  
podnieść. (Większość.) Pozycya przyjęta.

Sprawozdawca p. Polanowski (czyta):

Rekapitulacya przyznanych kwot:

I. . . . .	3091 złr. 20 kr.
II. . . . .	1134 „ — „
III. . . . .	123 „ 60 „
IV. . . . .	325 „ — „
V. . . . .	20 „ — „
VI. . . . .	979 „ — „
VII. . . . .	370 „ 8 „
VIII. . . . .	1517 „ 40 „
IX. . . . .	101 „ 16 „
X. . . . .	303 „ 48 „
XI. . . . .	632 „ 25 „
XII. . . . .	upada
XIII. . . . .	2442 „ — „
XIV. . . . .	764 „ 51 „
XV. . . . .	303 „ 27 „
XVI. . . . .	upada
XVII. . . . .	21565 „ 94 „

suma . 33672 złr. 89 kr.

Odrąciwszy od powyższego na  
koszta sztabu i składu skrzy-  
dłowego, część wypadającą na

Bukowinę w ilości . . . . . 60 złr. 45 kr.

Ogółem . . 33612 złr. 44 kr.

Czyli okrągło . 33613 złr. — kr.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu  
nie żąda? (Nikt.) Poddaje pod głosowanie. Kto jest  
za wnioskiem komisji, zechce rękę podnieść.  
(Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Polanowski (czyta z aleg.  
LXXXII. na str. 14. od: komisya budżetowa w ciągu  
rozpoznawania tego tytułu, itd. aż do końca nr. X.)

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu  
nie żąda?

Posel x. Trzeszczakowski. Proszu o  
hołos. Szczę do toho pozwolu sobi nastupujeczyj  
wnesok zrobyty do czysła X. i XIII. razem (czyta):

„Zważywszy, że sut wyżsi wospytałyszcza,  
n. p. klyrykalni, ktorii tolko oden rod kociw pobe-  
rajut i prytyim dobre sia majut; zważywszy, że koc  
zymowyj zastupyt i lituyj, a ne protywno; zwa-  
żywszy, że wydatok na materacy dla wojaka jest  
izłyśnym, ibo wyżsi sosłowija sia bez materaciw  
obchodiat, a wojak unewiszczenyj ne powynen bu-

ty, — a jesły sut' materacy, to musiatsia i naprawy pozwołyty, a to wełyku rubryku robyt, wnoszu:

1. Sumu ad X. w kwoti 303 złr. 48 kr. na 250 złr. zredukowały, — udatysia tam, de należyt, by litni kocy sprodaty licytando, a uzyskani hroszy na fond krajewyj obrnuty.

2. Materacy ciłkom znesty, tijiże licytando prodaty i hroszy uzyskani na fond krajewyj obrnuty.“

Marszałek. Wniosek ten mógłby nastąpić po ostatnim wniosku komisji. Najprzód poddam pod głosowanie wniosek komisji, a dopiero później weźniemy wniosek x. Trzeszczakowskiego jako dodatkowy wniosek. Więc przedewszystkiem wniosek komisji.

Sprawozdawca p. Polanowski (czyta): „Sejm Galicyi i w. ks. Krakowskiego przedstawia Wys. Rządowi potrzebę zmniejszenie c. k. żandarmeryi przynajmniej o 1/4 część.“

Poseł Grocholski. Proszę o głos. W dzisiejszych okolicznościach, gdzie ciągle dochodzą nas wieści o kradzieżach, gdzie rozboje na nieszczęście zaczynają się mnożyć w kraju, nie zdaje mi się właściwem, ażebyśmy żądali zmniejszenia żandarmeryi. Nie mamy istotnie inszej władzy w kraju, bo gminy nie są jeszcze urządzone. Władze polityczne wiedząc, że tylko od dnia do dnia istnieją i w krótkim czasie mogą być zwinięte, także może potrzebnej energii nie rozwijają, istotnie więc jedynie żandarmerya jest, na której bezpieczeństwo kraju polega. O ile w normalnych stosunkach, jak się życie gminy rozwinie, będę może tego zdania, ażeby ją zupełnie znieść, o tyle dziś na terażniejszy rok jestem przeciwny temu, ażeby liczba żandarmów w roku obecnym zmniejszoną została; bo budżet na rok terażniejszy uchwalamy, a dziś są wyjątkowe okoliczności, które nie są za zmniejszeniem. — ani za tem, abyśmy tego roku takie życzenie do Rządu stawiali.

Poseł Zyblikiewicz. W komisji budżetowej była nad tym wnioskiem dyskusya, ażeby żandarmeryę przynajmniej o czwartą część zmienić. Względem tego co powiedział p. Grocholski, „czy należy się domagać od Rządu zmniejszenia żandarmeryi lub nie, sędze, że ponieważ właśnie jest perspektywa, iż organizacya gmin, organizacya urzędów i w ogóle całego kraju w krótkce nastąpi, że to właśnie powodowało komisję do wyrażenia życzenia, aby żandarmerya na przyszłość była zmniejszoną; w tym roku nie może już nastąpić zmniejszenie, ani nawet wniosek komisji do tego nie zmierza, i wyraźnie to w sprawozdaniu jest

powiedziano, dlatego też preliminowaliśmy wydatki w budżecie na rok bieżący dla istniejącego etatu żandarmeryi. Życzenie więc zmniejszenia żandarmeryi odnosi się tylko do przyszłości. Tak długo bez organizacyi kraj nie pozostanie, i spodziewać się, że do końca tego roku przeprowadzoną będzie. Dla tego obstarę za wnioskiem komisji.

Marszałek. Poseł Grocholski ma głos.

Poseł Grocholski. Ja bym nie chciał Panowie, abyśmy to z ręki wydali do czego mamy prawo i co w naszych jest rękach. My mamy prawo dawania pieniędzy, i prosić Rządu o zmniejszenie żandarmeryi nie potrzebujemy; skoro uznamy, że taka ilość żandarmów nie jest potrzebną, nie damy pieniędzy, i to jest zdaje mi się właściwie droga ustawodawcza, której trzymać się powinniśmy. Dla tego oświadczyłem się przeciw wnioskowi, aby się w tym względzie do Rządu udawać, ale tym mocniej muszę się oświadczyć przeciw temu, abyśmy od Rządu wymagali, aby na przyszłość, t. j. na rok 1867. żandarmeryę zmniejszył; my bowiem na rok 1867 będziemy sami uchwalali budżet, a jak nie damy pieniędzy, to nie będzie z czego wydatki opłacać, sędzę, że to nie będzie trudno w przyszłości. Nie robię Rządowi zarzutu, że późno zostaliśmy zwołani i musimy budżet na rok 1866. uchwalać, kiedy już znaczna część roku upłynęła. Sędzę że budżet na rok 1867, będziemy w takiej porze uchwalać, iż ta uchwała będzie miała doniosłość, ale dziś nie prosimy Rządu, aby zmniejszył liczbę żandarmeryi.

Poseł Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Zyblikiewicz ma głos.

Poseł Zyblikiewicz. Zgadza się, i komisya zgodziła się ze zdaniem p. Grocholskiego, idzie tu tylko o środki. Bądź co bądź mam jednak nadzieję, że jeszcze w roku bieżącym będziemy uchwalali budżet na rok 1867, chociaż także być może, że i tak się stanie jak w tym roku, że go uchwalamy w Kwietniu, i komisya spostrzegła, że dużo na tem tracimy. Uchwaliliśmy n. p. zniesienie opłat na podwoły na rok 1866 w zupełności, kosztowały one około 20.000 złr. na rok 1866., ale uchwaliliśmy to w roku 1866. i wydatki na podwoły zniknęły: to zaś co do tego czasu wydano już, niepodobna aby było zwróconem. Nasza uchwała nie będzie mogła być w kraju tak spiesźnie publikowaną, i bardzo być może, że do tej chwili — że dziś się opłaty na podwoły uiszczają; doświadczenie nauczyło, że trzeba ostrożnie postępować i w czas o tem myśleć, jak oszczędności zaprowadzać.

Słusznie p. Grocholski utrzymuje, że nie potrzebujemy prosić o to Rządu, tylko odmówić dotacji na żandarmeryę; jednakowoż Rząd także może ze swego stanowiska zadać sobie pytanie, czyli potrzeba przemawia za jej utrzymaniem lub nie. My zaś przedstawić możemy z naszej strony, że nie ma tej potrzeby, jaka była podczas obleżenia, i nie widzę przyczyny, dla czego by Rząd w swojej mierze działając, nie miał zmniejszyć stanu żandarmeryi. Gdybym był pewny, że w tym roku będziemy uchwalać budżet na rok 1867., zgodziłbym się z wnioskiem p. Grocholskiego, ponieważ jednak tej pewności nie mam, więc obstaruję za wnioskiem komisji.

Marszałek. Poseł Wężyk ma głos.

Poseł Wężyk. Jest jeszcze jeden powód ważny, dla czego komisja życzenie to chciała objawić, mianowicie ten, iż w skutek wypadków w roku 1863. etat żandarmeryi z normalnego stanu na anormalny podwyższono o 200 ludzi, to powodowało komisję od wyrażenia życzenia, aby zredukowaną została żandarmerya do tego stanu, jaki był przed 1863. rokiem.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Więc dyskusya zamknięta. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Polanowski. P. Grocholski zarzucił najprzód, że nie należy zmniejszać stanu żandarmeryi przez wzgląd na stan kraju. Mojem zdaniem nie widzę, ażeby stan kraju był tak zastraszający, jak go pan Grocholski przedstawił, równie wątpię, by ktokolwiek przed powiększeniem liczby żandarmeryi był uczuł, że żandarmów jest za mało. Zarzuca p. Grocholski dalej, że komisja budżetowa wnosi, by Sejm prosił Rządu o zmniejszenie ilości żandarmeryi. Tego w sprawozdaniu komisji nie widzę, bo komisja wnosi (czyta): „Sejm Galicyi i wielkiego księstwa Krakowskiego przedstawia Wysokiemu Rządowi potrzebę zmniejszenia c. k. żandarmeryi przynajmniej o jedną czwartą część.“ To nie jest prośba tylko uchwała, która może otrzymać skutek i może być sankcyonowana.

Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Ponieważ p. Grocholski nie zrobił osobnego wniosku, tylko jest przeciwny wnioskowi komisji, więc tylko wniosek komisji poddam pod głosowanie. Kto jest za wnioskiem komisji, zechce wstać. (Mniejszość.) Jest mniejszość za wnioskiem komisji. Teraz następuje wniosek xiędza Trzeszczakowskiego. Może go odczytać?

Poseł Potocki Adam. Prosimy o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Polanowski (czyta wniosek x. Trzeszczakowskiego po polsku).

Marszałek. Rozprawa nad tym wnioskiem otwarta.

Poseł x. Trzeszczakowski. Proszu o hołos. Pan sprawozdawca daw nam mniuje takie, że lepsze było, by kocy zymowi prodaty, a to jest ciłkom oszyhoczne, bo jesły ja maju koc zymowy, win moze meni w liti usłuhu zrobyty, a koc litnyj ne moze w zymi słuzyty. Dla toho ja zrobyw wnesok, aby tak jak w inaych wospytałyszczach praktykuje się, tolko kocy zymowi były używani, a litni kocy prodaty. Potom proszu uwahu zwernuty na tuju rubryku szczo sia tyczyt materaciw. Jakjem czuw tutka, oden materac kosztuje do 25 złr., jesły tak jest, to na 4., muza wypadaje 100 złr. a na 40 muza tysiacz złr. itd. Jesły do toho wczysłyto kosztu utrzymania, naprawy — bo każda ricz potrzebuje naprawy — to wydatki tiji welyku rubryku budut stanowyty, a my pry tak złym stani finansiw ne mozemo tak nepotribnu rubryku uwzhladniaty, bez takich wydatkiw moznabysia objity.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) P. Komisarz rządowy ma głos.

P. Komisarz rządowy. Pozwalam sobie co do wniosku x. Trzeszczakowskiego następującą zrobić uwagę. Żandarmerya istnieje na podstawie ustaw, a co się tyczy tej okoliczności, co i w jakim rozmiarze się jej należy, nie ma żadnej ustawy, któraby współudział Wys. Izby lub w ogólności innego ciała parlamentarnego pod tym względem normowała; pozostaje więc całkiem w rękach egzekutywy tak postanowienie co do stanu t. j. ilości żandarmeryi, jako też co do jej należytości i uniformowania. Gdyby tu dziś uchwalono, że materace należą się lub nie, to możnaby także tem samem prawem dalej orzekać, że i mundury, lub że i karabiny dla żandarmeryi się nie należą.

Pozwolę sobie powtórzyć Wys. Izbie tę uwagę, że niejako już uznano, iż materace są rzeczą zbyteczną, i fraktowano pod tym względem, żeby je usunąć, i na ich miejsce dać to, co dla żandarmeryi istotnie wedle jej potrzeb jest stosownem, to jest pojedyncze kocy.

Prosiłbym więc Wys. Izby, ażeby pod tym względem żadnej podobnej uchwały nie powzięto, jaką wniosek wspomniany proponuje.

Poseł Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Marszałek. P. Zyplikiewicz ma głos.

Posel Zyplikiewicz. Ja mniemałem, że x. Trzeszczakowski postawi swój wniosek jako życzenie wyrażone do Rządu. Wówczas możnaby było wotować nad niem, dlatego bo to należy do kompetencji Sejmu; tymczasem wniosek jest tak postawiony, że zawiera kategoryczną uchwałę, a w takim razie wotować za wnioskiem jego nie mogę.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Więc sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Polanowski. Co się tyczy tego wniosku, gdy nie był przedmiotem obrad w komisji budżetowej, nie wyrażę jako sprawozdawca, lecz indywidualne moje zdanie, że niepodobieństwem jest taką uchwałę powziąć, iżże Rząd sam wedle oświadczenia p. Komisarza rządowego znieście te materace i zaprowadzi coś odpowiedniejszego.

Posel x. Trzeszczakowski. Proszu o hołos.

Marszałek. Dyskusya zamknięta.

Posel x. Trzeszczakowski. Tylko szczo do formy. Tam wyrażnie stoit, że my sobi życzymo, a ne że sia należyt.

Głosy, Tak, tak, jako życzenie.

Marszałek. P. sekretarz odczyta wniosek.

Sekretarz Kulczycki: (czyta powtórnie wniosek p. x. Trzeszczakowskiego).

Marszałek. To drugie nie jest życzeniem.

Posel x. Trzeszczakowski. Tam jest wyraźno postawłene, aby prosyty Wys. Prawytelstwa, bo to należyt do Prawytelstwa.

Marszałek. Poddam ten wniosek pod głosowanie. Kto jest za tym wnioskiem, raczy rękę podnieść. (Mniejszość.) Wniosek upadł. Następuje tytuł XI.

Sprawozdawca p. Polanowski (czyta): alegat LXXXII. nr. XI. Dopłaty na podwody.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nie żąda nikt głosu? P. Komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy. Powzięcie uchwały w myśl wniosku komisji okazuje się jako jedyny sposób, żeby umozebnić wykonanie uchwały Wys. Izby na dniu 19. Marca b. r. zapadłej, tyczącej się tego samego przedmiotu. Te dopłaty na podwody opłacają się na podstawach legalnych i będą tak długo opłacane, dopóki nie będzie oznaczony termin, z którym opłata ta ostać ma. Termin z końcem Grudnia zeszłego roku, jak to uchwała Wys. Izby z 19. z. m. zamierzała, nie mógł być ustanowionym, ponieważ wspomniona uchwała wstecz oddziaływać nie mogła. Jeżeli uchwała Wys. Izby

zapadnie podług wniosku dzisiejszego, wtedy Rząd wyda bezzwłocznie okólnik i stosownie go ogłosi, że dopłaty z funduszu krajowego na podwody usta mają z końcem miesiąca Kwietnia, i od 1. Maja b. r. nadal nie mają być opłacane. Do tego rozporządzenia ma już nawet Rząd krajowy umocowanie Wys. Ministerstwa.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nie żąda nikt głosu? (Nikt.) Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Polanowski (czyta): „Komisya wnosi, aby Wys. Izba na dopłaty z funduszu krajowego w r. b. Wydziałowi krajowemu w rubryce nieprzewidzianych wydatków ryczałtową kwotę 6.000 złr. do dyspozycji przyznać zechciała.“

Posel Zyplikiewicz. Te 6.000 złr. położy się gdzie one należą, ale Wys. Izba może uchwalić ten ustęp już teraz.

Marszałek. Kto za tem, aby przyjąć te 6 000 złr., raczy powstać. (Większość.) Jest przyjęte.

Sprawozdawca p. Polanowski (czyta z alegatu LXXXII. nr. XII.).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Więc poddam pod głosowanie wniosek komisji. Kto jest za wnioskiem komisji raczy wstać. (Większość.) Jest przyjęty. (Sprawozdawca p. Polanowski opuszcza trybunę.)

Sprawozdawca p. L. Skrzyński (czyta z alegatu LXXXII. nr. XIII. Drogi krajowe do wyrazów: „2) na wydatki budowy 20.000 razem 60.000 złr.“ — 1) pozycya ta jest uzasadniona, przeto komisya wnosi, aby ją na budżecie zamieścić.

Muszę dać niektóre objaśnienia, które okażą Wys. Izbie na czem się w tym względzie komisya opierała (czyta):

„Wydatki na zarząd dróg krajowych mają wszystkie być według rozporządzenia z 13. Marca 1855. z funduszu krajowego pokrywane. Komisya rozpoznawszy zakomunikowane jej szczegółowe rachunki przychodów i wydatków na utrzymanie i zarząd dróg krajowych z r. 1865 według obwodów rozdzielone, przekonała się, iż

a) do kosztów zarządu policzono w roku 1865. nie właściwie wydatki na sprawienie i przechowanie narzędzi i rekwizytów potrzebnych do budowy i naprawy dróg, które to wydatki z przeznaczenia swego należą do kosztów budowy i utrzymania;

b) iż koszta na podróże inspekcyjne pp. urzędników obwodowych i powiatowych były wszędzie prawie zbyt wysokimi w stosunku do długości nadzorowanych dróg i do rzeczywiściej

potrzeby policzone, a to bez względu na rzeczony w §. 6. rozporządzenia z dnia 13. Marca 1855. r. przepis, iż gdzie nadzór wykonywanym być nie może z przyczyn służbowych, przez c. k. obwodowych i budowniczych urzędników, tam mają być na koszt funduszu krajowego postanowieni na czas potrzeby drogomistrze, z czego wypływa, i tam gdzie ci postanowieni i z funduszu krajowego opłacani już są, nie ma potrzeby takiego nadzoru ze strony c. k. urzędników obwodowych lub budowniczych, a przeto koszta na podróże inspekcyjne tychże urzędników odpaść, lub przynajmniej znacznie zmniejszone być powinny;

c) iż nie miano wszędzie względu na to, iż według wyż już przytoczonego §. 6. rozporządzenia 1855. r. wyjątkowo, i to tylko na czas potrzeby mają być postanowieni osobni drogomistrze na koszt funduszu krajowego, zwykle zaś winni c. k. urzędnicy obwodowi nadzór wykonywać. Przeciwnie wszędzie obok kosztów na drogomistrzów systemizowanych, zwykle na 3 mile 1 ustanowiono, policzono także koszta, i to znaczne, na podróże inspekcyjne c. k. urzędników obwodowych i powiatowych, i obarczono nimi fundusz krajowy. Czy i o ile uchybienia te i nadużycia w preliminarzu na rok 1866. usunięte zostały, nie mogła wprowadzić komisya sprawdzić, gdyż w preliminarzu tym szczegółowe wydatki wyrażone nie zostały, tylko ogółowa na potrzeby zarządu suma 40.000 złr. położoną jest.

Z porównania jednak poczynionych w roku 1865. wydatków na zarząd dróg krajowych w ogólnej sumie 46.614 złr. 27 $\frac{1}{2}$  kr. z preliminowaną na rok 1866. kwotą 40.000, okazuje się zmniejszony wydatek o 6.614 złr. 27 $\frac{1}{2}$  kr. w. a. A że komisya rozpoznała już szczegółowe rachunki z r. 1865., i takąż samą prawie kwotę wydatków uznała z wyż wskazanych przyczyn za zbytęcną, przypuścić więc można, iż Wys. Rząd zbytęczne te wydatki z preliminarza na rok 1866. wykreślił. Komisya więc przekonawszy się na podstawie powyższych rachunków z r. 1865., iż preliminowana kwota na rok 1866. odpowiada rzeczywiście potrzebom zarządu, które stosownie do rozporządzenia z r. 1855. z funduszu krajowego pokryte być winny, uznaje iż na potrzeby te w r. 1866. kwota 40.000 preliminowaną być ma.“

Marszałek. Rozprawa otwarta nad tą pozycyą. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Poddam pod

głosowanie tę pozycyę. Kto za przyjęciem, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. L. Skrzyński (czyta ustęp: do 2) . . . . aż do słów . . . „wybudowaną być może“ trzeci wiersz od dołu).

Muszę tu dodać, że to wtedy tak się rozumie, jeżeli potrzeba przez konkurencyę uznaną będzie. Równie muszę dodać to co zapomniano wydrukować w sprawozdaniu, a na co uchwała komisji zapadła, to jest że i Sejm objawił to życzenie, by z powodu wyjątkowych niepomyślnych w bieżącym roku stosunków ekonomicznych kraju, i kosztem konkurencyi budowa dróg w b. r. zaniechaną była, wyjąwszy tam, gdzieby tego sami zobowiązani do konkurencyi domagali się. To odroczenie budowy dróg tem potrzebniejsze wydaje się komisji, iż z roku 1865. ciężą jeszcze na obowiązku do konkurencyi zaległości w kwocie 22.349 złr., znaczne kwoty przeznaczone w obwodach czortkowskim i kołomyjskim. (Czyta dalej z alegatu LXXXII. na str. 15., 3. wiersz od dołu: „zważywszy dalej“ . . . . . aż do wyrazów: „z budżetu krajowego był wykreślony“ na str. 16.).

Marszałek. Rozprawa otwarta. (Poseł Gniewosz się zgłasza.) Poseł Gniewosz ma głos.

Poseł Gniewosz. Komisya budżetowa wnosi, żeby na budowanie dróg żadnej kwoty na budżecie nie postawiono. Jestem przekonany, że komisya budżetowa nie zapoznawała potrzeby dróg, i może na wykreślenie kwoty w przedłożeniu dla budowania dróg krajowych położonej, na komisycę to mniemanie wpłynęło, że dość już w budowaniu dróg uczyniono, i że nie będzie potrzeba w tym roku skutecznie jakiejś budowy, albo że według ustaw obowiązek do przyczynienia się do budowania dróg nowych na funduszu krajowym nie ciąży — a narzeczcie ze oszczędność nie dozwala kraj obciążać. W samej rzeczy, jeżeli porównamy stan dróg w r. 1849. ze stanem dróg w roku 1866., to obaczmy znaczny postęp, ponieważ w r. 1849. mieliśmy tylko 97 mil dróg obwodowych a żadnej drogi krajowej, w tym roku zaś mamy już 198 mil dróg krajowych i 102 mil dróg obwodowych. Jednakowoż kiedy te drogi budowano, inne były stosunki ruchu handlowego jak w tym roku rozpoczynają się, gdyż z początku brakowały środki komunikacyjne ku Zachodowi; nie mieliśmy kolei żelaznych, alb o takowe nie były pociągnięte w głąb kraju; w tym roku zaś otwarta zostanie aż do Czerniowiec. Przez otworzenie tej głównej arterii ruchu handlowego także i poboczne zmienione

być powinny; i tak gdy pierwiej budowaliśmy drogi krajowe dla wywożenia produktów ku Zachodowi, tak i teraz, gdy temu celowi odpowiadają, musimy budować ku kolejom drogi, aby umożliwić każdemu zakątkowi kraju wywóz produktów koleją żelazną i przywóz tym samym sposobem potrzebnych przedmiotów. Komisya powiada, że tylko 8 mil jest do ukończenia, jednakowoż komisya tutaj miała tylko na względzie wschodnią część Galicyi. (Sprawozdawca przerywa: całą.) Nie, właśnie znaczne przestrzenie dróg na Zachodzie nie są ukończone, i muszę wymienić dwie drogi, które są ważne dla głównego ruchu handlowego, a tem samem dla pomyślności materialnej kraju naszego są wielkiej wagi; drogi te są: droga z Rzeszowa do Nadbrzezia, prowadząca do granicy Polski, a druga z Tarnowa do Baranowa.

Potrzebę tych dróg już dawno uznano, a przy rubryce pokrycia wydatków wzmiankowałem, że kapitał, którego procenta stanowią część przychodów funduszu krajowego, właśnie na te drogi złożony był przez zachodnią część kraju. Złożono sumę 164.000 złr., którą gdy zaraz nie można było wydać, umieszczono w różnych obligacjach publicznych.

Te drogi są nieukończone, albowiem ledwie ziemne roboty wykonano, zwożenia zaś kamieni i szutru zupełnie jeszcze nie zaczęto, a w okolicy takiej jak tam, gdzie są piaski albo błota, konieczne potrzebne jest to ukończenie, gdyż ruch handlowy odbywa się wielkimi brykami.

Zdaje mi się, że zasada słuszności i sprawiedliwości dla tamtej części kraju wymaga, ażeby przynajmniej procenta z kapitału na wybudowanie wzmiankowanych dróg przeznaczonych, co rok używano do tychże ukończenia. Słuszność i sprawiedliwość wymagają więc, ażeby w tym roku procenta z tej sumy były przeznaczone na ukończenie tych dróg, dla ruchu handlowego w ogóle, a dla zachodniej części kraju bardzo ważnych. Dalej jest droga prowadząca z Krakowa na Mogiłę do stacyi — jak mi się zdaje — Cło ku granicy królewsko polskiej, droga ta jest także dla ruchu handlowego bardzo ważną. To się tyczy zachodniej części Galicyi. We wschodnich obwodach potrzeba będzie dużo dróg przysporzyć, ułatwiających komunikację z koleją żelazną; między innymi drogę prowadzącą od Złoczowa ku Brodom, równie drogę prowadzącą ku Węgrom przez Wełdziż, a jak świadczy protokół petycyj, bardzo dużo okolic upominają się o wybudowanie dróg krajowych. Prze-

konanym że każdy z moich szanownych kolegów mniej więcej będzie mógł wykazać, jakie dla ogólnego ruchu handlowego koniecznie potrzebne drogi w każdym obwodzie powinny być budowane. Tem jest zdaje mi się jeden powód za wykreśleniem tej kwoty usunięty.

Drugi powód może być ten, że nie ma obowiązku do przyczynienia się z funduszu krajowego do budowania dróg. Zdaje mi się, że z zasady samej do budowania dróg, które są przeznaczone dla ogólnego ruchu handlowego całego kraju, obowiązany jest fundusz krajowy, gdyż przy budowaniu dróg krajowych nie uwzględnia się miejscowych stosunków i potrzeb, których budowania sposób także wyklucza miejscowe interesa — a tylko wymogi ruchu handlowego, na wielki rozmiar prowadzonego, uwzględnia.

Z zasady można powiedzieć, że słuszność i sprawiedliwość wymagają, żeby takie drogi były kosztem ogólnym budowane, więc z zasady już jest obowiązkiem funduszu krajowego przyczynić się do budowy. Co się zaś tyczy obowiązku z pozytywnego prawa, to nawet ustawa dawna wyraźnie orzeka, że jeżeli budowanie drogi krajowej potrzebnem będzie uznane, fundusz krajowy do kosztów wybudowania jej przyczynić się powinien, a twierdzenie komisyi, jakoby wyjątkowo tylko daną być ma dotacya, zwykle zaś że drogi krajowe tylko kosztem konkurencyi budowane być mają, nie zgadza się z oznaczeniem §. 8. ustawy z r. 1855., który przeczytam w niemieckiem brzmieniu (czyta):

„In Erwägung, dass der jährlich auf einen Concurrenten entfallende Geldwerth der Leistung ein gewisses Percent seines Steuerbetrages nicht übersteigen soll, bleibt es der k. k. Statthalterei vorbehalten, mit Rücksicht auf die Wichtigkeit oder Kostbarkeit eines Strassenzuges, der Beschleunigung, mit welcher die Herstellung bewirkt werden soll, und anderer Umstände eine, wenn auch nur vorschussweise Unterstützung aus dem Landesfoude oder Reichsschatze zu verfügen und beziehungsweise zu beantragen.

Hiebei werden auch andere Zuflüsse, welche die Concurrentlast zu erleichtern geeignet sind, als insbesondere die Bemantung, in Betrachtung zu kommen haben. Hinsichtlich der Letzteren gelten die hierüber insbesondere bestehenden Vorschriften.“

Więc tu jest dla pewnych wypadków dotacya „eine Unterstützung“ ustanowioną, a tylko w gdzie-

niektórych razach, więc wyjątkowo, zaliczka udzieloną być powinna, i zdaje mi się, że w obec ogólnej wyrzeczonej zasady tłumaczenie przeciwne byłoby niestosownem; dla tego uważam, że zawsze potrzebnem jest przyczynienia się funduszu krajowego do budowania takich dróg, gdyż zwykle dodatki konkurencyjne przewyższają ustanowione maximum procentu od podatków. Takie dodatki do podatków nie mogą według istniejących przepisów przenosić 50%.

To są ustawy, które dotychczas obowiązują a ustawa nowa, która ma być uchwaloną, której projekt jest rozdany i nawet na porządku dziennym, zawiera zasadę, że drogi krajowe mają być zupełnie na koszt funduszu krajowego budowane, i że ten fundusz jest obowiązany przyczynić się do budowania dróg powiatowych, a nawet do wspomaganie funduszy dróg gminnych.

Spodziewać się trzeba, że ten projekt ustawą zostanie, a będzie potrzeba budować w tym roku jeszcze drogi krajowe, a przynajmniej przysposobić pojedyncze drogi już istniejące dla transportów do kolei, nie podlega wątpliwości. Co się zaś tyczy powodu oszczędzania, to ja nie rozumię oszczędzania tak, ażeby nie wydawać, i tak gdzie wydatki są konieczne potrzebami dla utrzymania tego, co już mamy, to jest dzisiejszego ruchu handlowego; równie wstrzymanie wydatków, które mają się przyczynić do podniesienia zamożności, dobrobytu kraju, nie można nazwać oszczędnością. Ogólnie porównują drogi z systemem żył i nerwów w ciele, i bardzo słusznie, bo jak dla życia ciała, dla działalności pojedynczych części jego potrzebnymi są żyły i nerwy, tak też dobry system dróg dla dobrobytu kraju i jego pojedynczych okolic.

Przez kolej żelazną zmieni się cały system komunikacji i może nastąpić stagnacja krajowego ruchu handlowego, a gdy takowa mogłaby być usuniętą ofiarą krajową, to zdaje mi się zaprzeczenie takiej ofiary równie nie byłoby oszczędnością, jak gdyby chory przez oszczędność nie chciał wydawać na leczenie. Także nie byłoby oszczędnością gdyby rolnik nie zasiewał dla tego, że za ziarna do zasiewu przeznaczone mógłby gotówkę otrzymać i kapitał składać, albo gdyby swego ziarna nie mając, pieniądze do zakupienia go konieczne wydać nie chciał; przeciwnie widzimy, że gospodarz robi długi nawet na lichwę dla zakupienia ziarna na zasiew, ażeby na przyszły rok mógł plon zbierać i stratę odwetować.

Zważywszy, że ani z powodu, jakoby kraj w budowaniu dróg obowiązkowi swemu zupełnie zadość

uczynił, ani ze względu na istniejące przepisy, lub na wymagania zasady oszczędności, kwota na budowanie dróg w przedłożeniu rządowem na budżecie położona, wykreśloną być nie może, stawiam następujący wniosek:

„Wysoka Izba zechce przyjąć do budżetu 20.000 złr. w. a. na cel wybudowania dróg.“ Co się tyczy pokrycia tej sumy, to muszę powiedzieć, że jużemy przekroczyli sumę postawioną w budżecie na pokrycie potrzeb o 4.624 złr., więc już jest potrzeba podwyższenia dodatku do podatków, a zatem potrzebna kwota na drogi pokrycie znajdzie. Polecam więc Wysokiej Izbie wniosek mój do przyjęcia.

Marszałek. Kto popiera ten wniosek, ażeby wyznaczyć 20.000 złr. na budowanie dróg, zechce rękę podnieść. (Popierają.) Jest poparty.

Posel Grocholski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Grocholski ma głos.

Posel Grocholski. Pan Gniewosz mówi o budowaniu dróg nowych i zapewne pomimo oszczędności, jaką w tym względzie zachować powinniśmy, na uwzględnienie zasługuje to wszystko co tu powiedział. Ja pozwolę sobie zwrócić uwagę Panów na obowiązek utrzymywania dróg już istniejących. Komisya wychodziła z tej zasady, że obowiązek utrzymywania dróg krajowych tak jak dotąd ciążył prawnie na tych, którzy w dystancyi dwumilowej tej drogi mieszkają i nadal na nichże ciężać będzie. Lecz Rząd i komisya wniosły nam projekt, żeby te koszta pokryte były z funduszu krajowego. Nie wątpię Panowie, że wszyscy na to się zgodzimy. Gdybyśmy zaś dziś 20.000 złr. wykreślili, związaliśmy sobie ręce, musielibyśmy ten wniosek komisji administracyjnej co do utrzymania dróg odrzucić, bo inaczej Wydział krajowy nie miałby w ręku pieniędzy, aby te drogi utrzymać—sądzę więc, że co najmniej trzeba nam uchwałę w tym względzie odroczyć aż do powzięcia uchwały nad sprawozdaniem Wydziału administracyjnego o konkurencyj do dróg publicznych.

Nie wnoszę jednakże tego odroczenia, bo sądzę iż dziś już przyjąć możemy, że Wys. Izba zapatrując się Rządu i komisji administracyjnej podzieli. Popieram zatem wniosek p. Gniewosza, żeby sumę 20.000 złr. na ten cel w budżecie umieścić.

W tym celu pozwolę sobie zwrócić uwagę Panów na okoliczność mojej okolicy się tyczącej, a nie wątpię, że podobne w innych miejscach się

przytrafia. Jest droga budowana kosztem mieszkańców o dwie mile od niej odległych z Podwołoczysk do Tarnopola, wybudowana była bardzo wielkim kosztem, bo bardzo wiele nas kosztowała. Nie chcę wchodzić, z jakich powodów płaciliśmy, ale koniec końcem koszta były bardzo znaczne.

Tamtego roku na rzece Gniezna most woda wyniosła, do tego czasu nie ma mostu nowego i tak przez tę rzekę z niebezpieczeństwem życia przejeżdżać trzeba, i tamtędy cały handel podolski, cały handel wódczany się odbywa. Jestem tego przekonania, że w innych okolicach kraju naszego zachodzą te same okoliczności i te same stosunki, i jakże my tedy nie możemy nie dać na to tak małej sumy jak te 20.000 złr.!

Ja zatem najmocniej popieram wniosek p. Gniwosza, sędzę jednak że wyrażenie: „na budowę dróg“ jest niedostateczne — trzeba ażeby było powiedziano nie tylko na budowę ale i na utrzymanie dróg. Wtenczas będzie miał Wydział wolne ręce, będzie mógł przynajmniej w małej części zrobić to co koniecznie pomyślność kraju wymaga. W każdym innym razie najniezgodniej ze Sejmem wotowałby krocie na drogi, w tym roku z powodu głodu nieodmawiamy tych dwadzieścia tysięcy przynajmniej.

Pozwolę sobie tedy zrobić jeszcze tę poprawkę do wniosku p. Gniwosza, ażeby w nim słowa „na budowanie i utrzymywanie dróg“ dodać.

Posel Gniwosz. Zgadzam się na tę poprawkę.

Marszałek. Więc i poseł Gniwosz zgadza się na to.

Posel Trzeciecki. Proszę o głos.

Marszałek. P. Trzeciecki ma głos.

Posel Trzeciecki. Ja tylko na poparcie wniosku p. Gniwosza chciałbym te kilka słów powiedzieć, że i w okolicy mojej, oprócz Tarnowa od Wisły jest kilka komunikacyjnych dróg bardzo potrzebnych, mianowicie: droga z Tarnowa do Sącza przez Ciężkowice i ze Słotwiny do Sącza, które są konieczne do uskutecznienia. Jeżeli Wydział krajowy zawotowaniem funduszu 20.000 złr. będzie w możności, według dalszego ocenienia potrzebnie tejsze zadość uczynić, to nie jest koniecznym żeby te pieniądze wydał. Z tych względów zgadzam się także i z poprawką p. Grocholskiego, ażeby ta suma była w budżecie krajowym na robienie i utrzymywanie istniejących dróg umieszczoną.

Posel Szpunar. Proszę o głos.

Marszałek. P. Szpunar ma głos.

Posel Szpunar. Słyszeliśmy już kilku kolegów przemawiających za potrzebą budowania i utrzymywania wielu koniecznych dróg z funduszu krajowego, zaczęm i ja oświadczyć się muszę, gdyż w okolicy mojej kosztował most jeden 1.200 złr. a drngi 700 złr., których koszta gromady ponosić nie są w stanie na przyszłość, zwłaszcza że wiele dróg za granicę, mianowicie ku stronie węgierskiej i Królestwa Polskiego prowadzących, jest jeszcze bardzo potrzebnych, na które w okolicy materiałów i kamieni stosownych nie ma, a ponieważ opędzenie tych kosztów byłoby za uciążliwe dla właścicieli gruntów, więc słuszną jest rzeczą, aby je z funduszu krajowego pokrywać.

Z tego więc względu proszę, ażeby Wysoka Izba raczyła koszta tych dróg na fundusz krajowy przenieść.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda.

Posel x. Trzeszczakowski. Ja proszę o hołos.

Marszałek. Pan Komisarz rządowy ma głos.

Posel x. Trzeszczakowski. Jest to duże wełykij tiahar....

Marszałek (przerywa). Przepraszam, teraz ma pan Komisarz rządowy głos.

Komisarz rządowy. Pozycya ta umieszczona w budżecie krajowym z przeznaczeniem po części na zaliczki zwrotne a wyjątkowo także na wsparcia bezpowrotne dla konkurencyi drogowej, a to tak z powodu budowy nowych dróg, jak i konserwacyi dróg. Czy co do zasady, w jaki sposób zwykle summa ta używaną bywa, Wys. Izba zechce ją utrzymać czy nie, to ja nie będę tutaj w przedstawianie względów utylitarnych się zapuszczał; jeżeli Wys. Izba tę pozycyę wykreśli, Rząd krajowy nadal na rachunek tej pozycyi ani zaliczki, ani wsparcia wydawać nie będzie. Pozwalam sobie jednak zrobić tę uwagę, że z tej preliminowanej sumy do połowy Marca r. b. Rząd krajowy wydał już 11.300 złr., a to mianowicie 10.300 jako zaliczki zwrotne dla konkurencyi drogowych, 1.000 złr. jako wsparcie bezzwrotne dla takichże konkurencyj.

Takie zaliczki bywają konkurencyom drogowym wtenczas udzielane, jeżeli te nie mają środków dostatecznych i ten swój stan należycie udowodnią, lub że są w chwilowym ambarasie z powodu, iż nie są ściągnięte konkurencyjne pieniądze w do-

statecznej ilości i konkurencyje znajdują się przez to w niemożności zapłacenia przedsiębiorców drogowych, lub zaspokojenia innych zwykłych wydatków, wtedy udają się zwykle do władzy z prośbą o zaliczkę, — która przy następnej możności zwróconą być ma, — lub o wsparcie bezzwrotne.

Gdym powziął wiadomość, że przez Rząd preliminowaną na ten cel sumę komisya budżetowa Wys. Izbie do uchylecia poleciała — od tego czasu, t. j. od połowy Marca, i Rząd był ostrożnym w wydawaniu na ten cel pieniędzy i z dalszem wydawaniem wstrzymał się, jednakże muszę powtórnie zauważyć, że na wspomniane cele z tej pozycyi faktycznie do połowy Marca Rząd krajowy już wydał 11.300 złr.

Marszałek. Poseł Trzeszczakowski ma głos.

Poseł Trzeszczakowski. Zdaje mi się byty welykim duże tiaharom — niesłusznostejni i niesprawdlywostejni, aby tylko pojedynczyi człeny mały sia przykłady do dobra obszczoho — jesty odze doroha jest krajewoju, to powynnen na niu konkurowaty ciłyj kraj, a ja ne ponymaju, jakim sposobom, jakim prawom rozkładajut ciłyj tiahar tylko na poblżyki seła, koły toju dorohu użytkuje ciłyj kraj, używajut ju wsiakiji pereizdni firmy, promysłowci i tak dalsze, zatem meni dywno, czemu ciłyj tiahar majut ponosyty poblżyki mieszkańci, kotri czerez toje upadajnt i ciłkom bidnijut. Ja hadaju, koły to jest doroha krajewa i ciłyj kraj z nej użytkuje, bo rozlyczni pereizdni do kraju i za hranyciu — peremysłowci i mieszkańci najdalszych okołyć toho kraju — to ciłyj kraj wynen na niu konkurowaty i ona wynna buty z fonda krajewoho utrymowana. Odnakoż jesty Wys. Pałata hadaje, że ne może toje lehko sia staty, aby ciłyj kraj sia składał na jaku dorohu — bo potreba bude nowi podatki nałozyty — to jest nesłusznist' i niesprawdlywist', aby tylko tych hubyty, szczo koło dorohy meszkajut, koły tymczasom ciłyj kraj z toj dorohy użytkuje; odze ja wnoszu, szczooby dorohy krajewyi były z fonda krajewoho utrymowani a koszta na nych pokryti czerez nałozeniye dodatkiw do podatkiw.

Poseł xiążę Sanguszko. Prosze o głos.

Poseł Bocheński. I ja prosiłem o głos.

Poseł Pawlików. Prosymo o zamknieniye dyskusyi.

Marszałek. Są głosy o zamknięcie dyskusyi. Kto jest zatem, niechaj rękę podniesie. (Większość.) Większość, więc dyskusya zamknięta,

głos mają tylko posłowie xiążę Sanguszko i p. Bocheński. Poseł xiążę Sanguszko ma głos.

Poseł xiążę Sanguszko. Zgadżając się z wnioskiem p. Gniewosza, chciałbym tylko zaproponować do tego wniosku jedną poprawkę, a to, ażeby nie było mowy o budowaniu nowych dróg — tylko na utrzymanie tych co są — bo kiedy my w przecięciu ledwie 20.000 złr. na ten przedmiot ofiarujemy, jakżeż tedy bez śmieszności można mówić o budowaniu nowych dróg, gdy nas samo utrzymanie nierównie więcej kosztować musi — więc ja wnoszę, aby ten wyraz „budowanie“ nie był przez Wys. Izbę przyjęty i tylko zostało „utrzymanie.“

Już i tak nam p. Komisarz rządowy powiedział, że 11 tysięcy — a więc większą połowę — z tej sumy już użyto, a więc jest to w dzisiejszych czasach na te kilka dróg, i w kraju tak ogromnym jak nasz, 20 tysięcy na utrzymanie dróg już bardzo homeopatyczną porcją (wesołość) a więc o budowaniu mowy być nie może i nie ma.

Marszałek. Poseł Bocheński ma głos.

Poseł Bocheński. Komisya mając to przekonanie, że preliminowane ne drogi pieniądze, dopokąd nie będą pod opiekę Wydziałowi krajowemu oddane, są bardzo lekko wydawane, dla tego i te 20 tysięcy wymazaliśmy. Że to przekonanie komisyi jest całkiem szłuszne — dowodzą te kilka słów, które słyszeliśmy od p. Komisarza rządowego, albowiem Rząd już teraz wydał na budowę dróg 11 tysięcy z 20 tysięcy złr. preliminowanych, zostawiając resztę na jeszcze 9 czy 10 miesięcy. Więc to jest również jeden z powodów, jeden ze względów, dla których dopóki zarząd tym funduszem Wydziałowi krajowemu oddany nie będzie, niechcemy i tych 20 tysięcy złr. dać.

Marszałek. Pan Komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy. Ja zupełnie nie chciałem w tem znaczeniu rzecz przedstawić, jakoby te 11.300 złr. wydane były na budowę dróg, która budowa w tych miesiącach zimowych miała być przeprowadzoną, tylko powiedziałem, że na zaliczki zwrotne dla konkurencyj drogowych wydano wspomnioną sumę, a ztąd wcale nie wynika, jakoby drogi dotyczące teraz były budowane; mogły one być budowane jeszcze w jesieni roku zeszłego, lub będą dopiero budowane z wiosną. Te zaliczki dane są konkurencyjom drogowym na ich prośby, ponieważ potrzebywały opłacić przedsiębiorców drogowych, lub inne wydatki ko-

niecznie pokrywać, które należą do takich przedsiębiorstw.

Ponieważ dotąd na takie potrzeby konkurencyom zaliczki pozwalane były, dla tego i teraz Rząd krajowy takowe dał, bo dać było potrzeba.

Na poparcie tego przytoczę specjalnie te dane zaliczki prz należnym konkurencyom, i tak: dla obwodu sanockiego dano w Lutym 1866. r. 1.500 złr., w Styczniu to samo dla obwodu sanockiego 800 złr. jako zwrotne zaliczki; dla konkurencyi stanisławowskiej w Styczniu 1866. r. 4.000 złr., później dla tejże samej w Marcu b. r. 4.000 złr. jako zaliczkę zwrotną.

Marszałek. Pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. L. Skrzyński. Pan Gniewosz utrzymuje, że więcej dróg krajowych nie ukończono niżeli to komisya podaje — kiedyz bo tutaj jest mowa tylko o tych drogach, które za krajowe uznane zostały, a jak wiadomo podług praw do dziś dnia obowiązujących, jest to w mocy c. k. Namiestnictwa uznać, które drogi za krajowe lub nie. Otóż te dotychczas przez c. k. Namiestnictwo za krajowe uznane drogi są wszystkie ukończone, wyjąwszy tych mil, które komisya sama wykazuje w swem sprawozdaniu. Tu mamy przed sobą sprawozdanie wyciągnięte z bióra pana Heyderera — a więc urzędowe — z którego powziąć można, iż rzeczywiście obmyślała komisya środki, dla zachowania tych dróg, które c. k. Namiestnictwo dotychczas za krajowe uznało, i które rzeczywiście wynoszą 88 mil i kilkaset sążni.

Komisya bynajmniej nie zapoznaje — jakby to się mogło panu Gniewoszowi wydawać — użyteczności potrzeby dróg, tylko weszła ona w to, czy i o ile może ta potrzeba być w tym roku uwzględniona. Najsamprzód komisya się trzymała w tym względzie prawa. — Poseł Gniewosz może najlepiej wiedzieć, że nie to prawo nas obowiązuje, które mamy tu na stole i które mamy uchwalic, tylko to, które już istnieje, które już jest uchwalone i sankcyę otrzymało. Otóż to prawo, które nas do dzisiejszego dnia obowiązuje, zupełnie inaczej brzmi, niż jak to poseł Gniewosz odczytał, ponieważ przeczytał go od środka — a jak się go od początku przeczyta, ma zupełnie inne znaczenie. — Ten paragraf cały od początku powiada (czyta):

„Die Bau- und Instandhaltungskosten der Landesstrassen, mit Ausschluss der Verwaltungskosten, welche insgesamt von dem Landesfonde übernommen werden, sind in der Regel von den

einer gewissen Strassenstrecke insbesondere zugewiesenen Concurrenzpflichtigen zu tragen.“

Więc reguła, zasada jest, że konkurencyja, a wyjątkowo tylko może być fundusz krajowy do utrzymania lub budowania dróg pociągnięty — jakie są wyjątki, to następne ustępy paragrafu oświadczają — t. j. wtenczas kiedy tym prawem w następnych paragrafach oznaczone maximum jest już przekroczone, a mimo to zachodzi nagła potrzeba budowy n. p. mostu zwałonego, lub inna jest potrzeba, na ten czas zachodzi potrzeba i prawo powiada, ażeby droga subwencyonowaną była z funduszu krajowego; ale i wtenczas powiada prawo, że zwykle powinno to się stać w drodze przedpłaty, czyli pożyczki. Więc tutaj chcąc oszczędzić, czy i o ile można dać 20 tysięcy złr. na budowę i utrzymanie dróg krajowych — powinniśmy przy pojedynczych drogach zbadać, czy rzeczywiście zachodzą te okoliczności, bo jak powiadam, my istniejące tylko prawo możemy mieć na uwadze, ale nie to, które dziś jest zaprojektowane, chociażby było i uchwalone a może nawet i sankcyę nie otrzymało — więc to było pierwsze motywu, żeśmy się musieli trzymać prawa, które wyraźnie orzeka, że fundusz krajowy nie może być pociągnięty do budowy lub utrzymania dróg krajowych w sposób inny, tylko jeżeli który z tych tu określonych wypadków zajdzie.

Drugą przyczyną, dla której komisya to wnosi, jest ta, iż przekonaliśmy się z rachunków, iż tak budowa jak i zarząd dróg nadzwyczaj wiele kosztuje. O tem łatwo się przekonać można z wykazów, które nam przedłożono z pojedynczych obwodów. Tak są obwody niektóre, gdzie koszt utrzymania drogi, a nie budowanie tejże, są bardzo wielkie; n. p. w obwodzie lwowskim w r. 1865. nie budowano żadnej drogi, jednakże wydano na utrzymanie 5 mil i 800 sążni długiej drogi 13.442 złr., więc wydano na 1 milę 2.440 złr. na utrzymanie. W innych obwodach są takie, gdzie wydano na nie 1.600, 1.700 do 2.000 złr. Jednakże wiemy ze sprawozdania, jakie właśnie było przedłożonem Sejmowi w wielkiem xięstwie Poznańskim, iż tam w kraju, gdzie wszystko jest droższem, droga, która z Drosny prowadzi do granicy, zwana frankfurtskim traktem, który jest najwięcej uczęszczany, a więc najwięcej kosztów nańłożono, kosztowała w roku tym samym, t. j. 1865., 928 talarów, co czyni 1.342 do 1.400 złr., więc kosztowała cała droga prawie o połowę mniej, niż mila jedna drogi w obwodzie lwowskim, gdzie wszelkie produkta bez porównania są tańsze, jak w tam-

tym kraju. Więc nie chcę przytaczać innych przykładów, ażeby czasu nie zabierać, bo przekonaliśmy się, że budowa i utrzymanie dróg rzeczywiście kosztuje bardzo wiele i kosztować będzie, i że jeżeli administracja przejdzie pod zarząd Wydziału krajowego, ta budowa i utrzymanie dróg mniej kosztować będzie. Już ten sam wzgląd był dostateczny dla komisji, aby na ten rok — bo tu idzie tylko o ten rok — żadnej subwencji z funduszu krajowego nie dawać. Co się tyczy zarządu, tym większe jeszcze koszta były porobione bez żadnej potrzeby. Wprawdzie Rząd, jak powiada komisja, zdaje się uwzględniać to i zmniejsza je, jednakże mimo najlepszych chęci nieraz w szczególnym wypadku nie jest w stanie upilnować się i z pewnością można powiedzieć, że w przyszłości będą robione wydatki, które się usprawiedliwić nie dadzą. Do jakiego stopnia podnoszą się koszta zarządu, niech mi wolno będzie jeden przykład przytoczyć, a to przykład z urzędowego raportu wzięty. Jest w rzeszowskim obwodzie jedna droga krajowa, bardzo krótka, bo tylko 300 sążni długa, ta droga nie konkurencyę nie kosztowała, bo w części z funduszu krajowego, a w części przez Towarzystwo kolei żelaznej arcyksięcia Karola Ludwika zapłaconą została. Te 300 sążni wynosi droga do dworca kolei w Sędziszowie i jest tak blisko miasta, że na spacer chodzą po tej drodze. Same koszta inspekcyjne urzędników na te 300 sążni zarachowano w r. 1865. na 68 złr., t. j. na każde 10 sążni 2 złr. i pół. Wprawdzie jak się zdaje dotknięci biednym stanem funduszu urzęda zredukowali te koszta na 25 złr. 50 c., więc zawsze jeszcze wypada blisko 1 złr. na 10 sążni — na jedną milę więc koszta inspekcyjne na dwieście kilkanaście reńskich wypadłyby! I mamy takich wiele innych przykładów. To jest naturalną rzeczą, że to wszystko dziać się nie będzie, jeżeli będzie jakaś władza, która będzie wchodzić w ten stan, w który Rząd wchodzić nie był w stanie. Więc to były dwa powody, te niepotrzebne wydatki, o jakich przekonała się komisja i które ją skłoniły do postanowienia, ażeby tę rzecz odłożyć do czasu, w którym zarząd tej gałęzi administracyjnej obejmie Wydział krajowy.

Co tutaj mówił p. Gniewosz o funduszach na drogi, które złożone były, to nie tyczy się funduszu krajowego — to się tyczy pojedynczych poszczególnych funduszy drogowych. Jakie one są i czy stan ich jest bierny czy czynny, o tem mowy nie ma, i tego funduszu i tej potrzeby tutaj nie traktujemy, więc w to zupełnie wchodzić nie

będę. To zaś co p. Gniewosz za motywum położył, że ponieważ przekroczyliśmy budżet o 4 000 złr., to możemy przekroczyć go i o 24.000, niesądząc ażeby mogło przemawiać za jego wnioskiem, bo maie się zdaje, że lepiej przekroczyć tylko o 4, jak o 24 tysięcy; dosyć źle, żeśmy musieli przekroczyć o 4 tysiące, a byłoby gorzej gdybyśmy o 24 tysięcy reńskich srebrem przekroczyli budżet krajowy.

P. Grocholski chciał, ażeby ta subwencja była przeznaczoną, tylko na utrzymanie dróg i boi się o utrzymanie dróg krajowych. Na zaspokojenie jego mogę mu powiedzieć, że na utrzymanie dróg są trzy źródła, jedno z myt, drugie jest konkurencja, a trzecim w razach poprzednio przytoczonych, subwencja z funduszu krajowego. Otóż myta na drogach krajowych w r. 1865. przyniosły 105.915 złr. a na rok 1866. były preliminowane przez Rząd na 122.312 złr. i są niektóre drogi, które nietylko że pokrywają dochodem z myt swe wydatki, ale mają nawet przewyżkę, prawda że tylko niektóre, mianowicie w żółkiewskim niotkoro drogi były z myt utrzymywane i sama władza obwodowa powiedziała, że dotychczas utrzymuje je jak może i niepotrzebuje nic dokładać i nie można powiedzieć, aby to utrzymywanie dróg bez zasiłku było niemożliwym.

Drugim źródłem na utrzymanie dróg, jak powiedziałem, jest konkurencja, która dokładać na to jest obowiązana. Jeżeli zaś tak jak dziś, jest konkurencja do tego pociągana, to jest niesprawiedliwością, to prawda; ale to nie było rzeczą komisji budżetowej wchodzić w to, bo to tylko w drodze ustawodawczej może być zmienione, jak zaś będzie zmienione mimo uchwały takiej może być temu zaradzone, jeżeli przyjęty zostanie projekt przez komisję administracyjną wyrobiony; podług tego projektu koszta na utrzymanie dróg będą nie na pewnych przy drodze zamieszkałych, tylko na cały obwód lub na cały kraj rozłożone; wtenczas można będzie nawet zaprowadzić dodatkową opłatę na drogi, w formie osobnych dodatków wyznaczonych umyślnie na to tak, jak to jest w innych krajach. W innych krajach jest wyznaczony podatek specjalny drogowy. Więc jeżeliby to liczba uznała za potrzebne, to możnaby zrobić, następnie, wymazawszy dziś te 20.000 złr. z funduszu krajowego. Ta oględność jest nam nakazaną nietylko stanem funduszu krajowego, który jest opłakany, bo nie wiedzieć nawet, czy to co nam będzie potrzeba na pokrycie uchwalonych wydatków, będziemy mogli sciągnąć tego roku. Jeżeli tedy

nakazana jest nam względność co do dawania tego rodzaju subwencji, to trzebaby aby i konkurencyja z swojej strony dawała.

Czy jednak w tym roku będzie jaka konkurencyja chciała i mogła dawać, o tem również można wątpić. Naszem życzeniem byłoby, aby konkurencyja nie była nigdy pociągana do budowy dróg; nim wszakże zostanie nowe prawo wprowadzone w życie i nim Wydział krajowy obejmie w zarząd swój tę gałąź administracyi krajowej, należy nam postępować ostrożnie. Spieszyć się nie potrzeba, na tem by kraj tylko stracił; więc ta mała zwłoka nie będzie z szkodą kraju i owszem konkurencyja i kraj na tem zyskają, jeżeli się ta rzecz zwalczy.

Pan Komisarz rządowy wyjaśnił, iż subwencyonowano tylko, jeżeli się nie mylę, pożyczką zaliczoną 10.000 zwrotnych a 1.000 niezwrotnych, i tę kwotę podzielono między obwód sanocki i stanisławowski; w Sanockiem dano 2.300 a w Stanisławowskiem 8.000. Przyznaje się, że to właśnie utwierdza mnie w tem przekonaniu, iż potrzeba jest raz stanowczo fundusz krajowy zasłonić od takich wydatków, gdyż widzę, iż w Stanisławowskiem podług wykazu urzędowego w roku 1865. przychód od konkurencyi i myt wynosił 31.926 złr., zaś wydatki na utrzymanie dróg wyniosły 28.809 złr., a przeto w r. 1865. wykazano tam przewyżkę 3.117 złr., które fundusz drogowy tego obwodu ma. Skądże więc ten fundusz przychodzi do tego, aby w zimie żądać od nas zwrotnej zaliczki, czyli pożyczki, kiedy zostało mu w roku 1865. 3.117 złr.? A ponieważ ta pozostałość w tym obwodzie właśnie z tego dochodu z myt jest niezwyčajnie wysoka, bo wynosi 31.926 złr., kiedy koszta budowy wynoszą 28.809 złr., w roku następnym chociażby te same koszta budowy czyli utrzymania dróg pozostały, okaże się nadwyżka z dochodów, a przeto jak doliczymy przewyżkę z myt z przeszłego roku 3.117 złr. i dodamy do niej przewyżkę w r. 1866., która jest pewna 3.117 złr. — to się okaże, że stanisławowski obwód będzie miał 62 tysiące kilkaset złotych réuskich funduszu gotowego na utrzymanie swoich dróg.

Nie widzę również z kąd potrzeba zachodzi jakiegokolwiek bądź pożyczki w Sanockiem, której to okolicy jest mi bardzo wiadomy stosunek.

Tam droga idzie nieszczęściem koło mnie i sześć lat na nią płacę; między tem także fundusz krajowy musiał pokryć deficyt 2.069 złr., a z kąd to poszło? Oto zład, że ci nie płacili, którzy byli

obowiązani na nią płacić, i znam wielu takich w Sanockiem, którzy na nią jeszcze do dziś dnia ani krajcara nie dali. Należytość jest rozpisana, nakazana, ale nie wyeksekwowana; cóż ci co płaca lub fundusz krajowy może za to, że tamci nie płacą nic? A że są tacy to wiem. Więc takie awansowanie cóż robi? ułatwia, że tak powiem obwodom parcyalne postępowanie, bo kiedy jedna partya jest pociągnięta, to nie widzę dla czego druga nie ma być pociągnięta do tej opłaty, i jak należy wyeksekwowaną. Ponieważ jest taka pożyczka — to wyręcza ta pożyczka tych, którzy nie płacą, a nie płacą bo mają względy. Więc jest niesłusznie — i znowu zamiast pomocą, jest ciężarem. To samo nie chcąc przedłużać zbyt rzeczy, o lwowskim cyrkule powiem, bo komisya się przekonała, jak to przedłożę w następnem sprawozdaniu, którego jeszcze nie miałem zaszczytu przeczytać, że właśnie subwencye te były niestosownie dawane, dawane bez potrzeby na to, na co dawane być nie powinny, wbrew prawom i przepisom, i dlatego komisya się sprzeciwia temu. Jeżeli Wysoki Rząd uznał za potrzebne dać subwencyę taką, to zapewne zastąpi ją z funduszu państwowego, jeżeliby wniosek komisyi przeszedł, tem więcej że, jak się dalej wykaże, fundusz krajowy ma jeszcze prawo do zwrotu z funduszu państwowego, dla tego nie mogę jak tylko polecić Wys. Izbie przyjęcie wniosku komisyi, a najmocniej przeciw wnioskowi p. Gniewosza się oświadczam, gdyżby nas znowu wprowadził na tę samą, co dotąd, drogę szkodliwą dla kraju.

Komisarz rządowy. Do uwagi p. sprawozdawcy, że w sanockiem cyrkule na konkurencyę rozpisane należytości na czasie nie egzekwowano, że zatem dawanie tej zaliczki zwrotnej opiera się na nieuzasadnionych względach, mam tylko dodać, że właśnie z powodu nieurodzaju i tegorocznego głodu Rząd nie tylko co do podatków, ale i co do konkurencyi drogowej, szkolnej i kościelnej zalecił urzędom podrzędnym większą ogłoność w egzekwowaniu takich należytości. p. sprawozdawca odwołał się do obwodu I skiego, o którym rozprawy następnie będą to ja sobie to samo pozwolę nadmienić, z uwaga w sprawozdaniu pod Nr. 3. zupełnie nieuzasadnioną i zastrzegam sobie to następnie wyjaśnić.

Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Jest wniosek p. Gniewosza, zmieniony przez p.

Grocholskiego i p. xięcia Sanguszkę. Proszę od-  
czytać.

Sprawozdawca p. Skrzyński. Wniosek  
p. Gniewosza, który przyjął poprawkę p. Grochol-  
skiego za swoją, brzmi (czyta):

„Na budziecie krajowym ma być położona do-  
tacja do budowania i utrzymywania dróg krajo-  
wych w kwocie 20.000 złr. a. w.“

Marszałek. Poddam najprzód wniosek xięcia  
Sanguszki pod głosowanie, bo jeżeli się utrzyma  
inne poprawki wtedy odpadają. Wniosek żąda,  
żeby zamiast słów: „na budowę dróg“ położyć:  
„na utrzymanie dróg.“ Kto jest za tym, zechce  
wstać. (Mniejszość.) Wniosek upadł. Teraz  
poddam pod głosowanie wniosek p. Gniewo-  
sza z poprawką p. Grocholskiego. Kto jest za tym  
wnioskiem, zechce wstać. (Większość.) Jest więk-  
szość.

Głosy. Nie ma większości — kontrapróbę.

Marszałek. Zarządę więc kontrapróbę,  
Kto jest przeciwny temu wnioskowi, zechce wstać.  
(Mniejszość.) Jest mniejszość. (Wrzawa i nie-  
spokój.)

Sprawozdawca p. Skrzyński. Wątpliwa  
większość. Możeby xiąże Marszałek zarządził  
imienne głosowanie?

Marszałek. Może przystąpimy do imien-  
nego głosowania?

Głosy. Nie trzeba, niewątpliwa mniej-  
szość.

Inne głosy. Xiąże Marszałek decyduje.

Marszałek. Wniosek p. Gniewosza utrzy-  
mał się.

Sprawozdawca p. Skrzyński (czyta z ale-  
gatu LXXXII. na str. 16. od ustępu zaczynającego  
się słowami: „komisya przytem poczytuje“... aż  
do spodu).

Tu muszę zwrócić jeszcze uwagę, jaka ztąd  
wypływa niesprawiedliwość, gdy fundusz krajowy  
zastępuje pojedyncze obwody, gdy na fundusz kra-  
jowy cały kraj opłaca podatki, jak więc można  
subwencjonować tylko pojedyncze obwody, pojedyncze  
okolice i konkurencyje, jak te 3 obwody sandeckie,  
rzeszowski i lwowski, chociaż zostały dotknięte  
niepomysłnym zbiorem, przecież nie w tym stopniu  
jak obwody wschodnie: kołomyjski, stanisławowski  
i inne. Porównawszy, możnaby powiedzieć, że  
one jeszcze w pomysłnym stanie się znajdują, a  
przecież te najwięcej głodem dotknięte obwody  
konkurują, bo opłacają podatki na fundusz kra-  
jowy.

Komisarz rządowy. Pozwolę sobie nie-  
które uwagi co do tego ustępu podać do wiado-  
mości Wys. Izby. Co się tyczy dróg w obwodzie  
sandeckim, rzecz się ma inaczej, jak w sprawo-  
zdaniu komisji jest przedstawiono. Na drodze kra-  
jowej między Krościenkiem a Szczawnicą wypadła  
w r. 1863. pilna potrzeba rekonstrukcji kawałka  
drogi, tak zwanego „Obłazu“ w Szczawnicy wyżej.

Koszta budowy tej drogi preliminowano na  
6.431 r. 36 cent., konkurencyja prosiła o dodatek  
z funduszu krajowego w sumie 2.000 złr. i na  
podstawie uwzględnienia godnych okoliczności otrzy-  
mała ten zasiłek. Reszta kosztów, t. j. 4.431 złr.  
66 cent., miała być na konkurencyje rozłożoną.

Konkurencyja jednakże prosiła o zasiłek dal-  
szy i motywowała to w swej prośbie osobliwie  
tem, iż droga właściwie prowadzi do kąpiel szcza-  
wnickich, a kąpiele te służą na korzyść i pożytek  
całego kraju, więc powinienby kraj, a zatem fun-  
dusz krajowy ponosić koszta budowy.

Po drugie motywowała konkurencyja prośbę  
swą tem, że zaległości konkurencyjne z końcem  
1864. r., co do innych dróg wynosiły 48.609 złr.  
77 cent. z tej mianowicie przyczyny, iż władza  
obwodowa preliminowała dochód z myta zwykle  
wyżej, niż jak się w praktyce okazało.

W obec takich restancji prosiła konkuren-  
cya, żeby mieć na nią wzgląd, dano jej więc dal-  
sze wsparcie 3.931 złr. 66 cent., a to dla tego, iż  
właściciel Szczawnicy p. Szalaj przyczynił się sumą  
500 złr; oprócz więc 2.000 złr. dano jej jeszcze  
3.931 złr 66 cent.

Dalej wydano na drogę z Brzeska do san-  
deckiej granicy to samo konkurencyi 2.000 złr., a  
to z powodu, że konkurencyja przedstawiła, iż  
jest biedną i bardzo obciążoną. Koszta tej drogi  
według obrachowań wynosiły 30.000 złr. Władze  
obwodowe i komisya namiestnicza krakowska pro-  
jektowały zasiłek z funduszu krajowego 4.000 złr.,  
Rząd krajowy dał na to 2.000 złr. Nareszcie dano,  
co komisya nie uwzględniła, z powodu tej samej  
drogi od granicy sandeckiej w głąb tego obwodu  
prowadzącej dalszy zasiłek.

Koszta dotyczącego kawałka tej drogi wy-  
rachowano na 12.000 złr., a na żadaną subwencję  
3.000 złr. dano 1.500 złr. Razem więc wydano  
7.431 złr. 66 cent.; gdyby jeszcze doliczyć koszta  
zarządu, jakie komisya przedstawiła w kwocie  
3.212 złr. 28 cent., okazałaby się sama większa  
faktyczna, t. j. 10.643 złr. 94 cent.

To jest faktyczny stan rzeczy. Dawano zresztą takie zapomogi nie tylko w r. 1865., ale dawano je i w innych latach, jeżeli o nie proszono, a prośby te zostały uznane jako uzasadnione.

Co do obwodu rzeszowskiego mam znowu objaśnić, iż wykazana kwota nie była wsparciem bezzwrotnem, tylko zaliczką zwrotną.

Co do obwodu lwowskiego ma się rzecz inaczej, jak komisya przedstawiła, bo w r. 1865. w obwodzie lwowskim nie wydano żadnej sumy, któraby przedstawiła sumę w sprawozdaniu komisji wyrażoną, t. j. 18.000 złr. Co do tych 18.000 złr. rzecz ma się tak, że lwowski urząd obwodowy w r. 1860. jeszcze dostał zaliczkę na koszt zarządu przy drogach krajowych 18.000 złr.

Z tej zaliczki od r. 1860. wydawano na różne potrzeby, które spowodowane były po części z przyczyny zarządu tych dróg, po części z przyczyny konserwacji i budowy, jednakże wydawano bezzwrotnie tylko na koszt zarządu.

Ostatni rachunek, który złożył urząd w r. 1865., wykazuje, iż z tej sumy 18.000 złr. wydano na koszt zarządu 10.954 złr., reszta zaś została nieużyta, tylko przeznaczoną na dalszy rachunek kosztów zarządu. Pokazuje się więc, że taką sumę, jaką komisya przedstawia, Rząd krajowy nie wydał na wspomnianą drogę.

Jeżeli komisya proponuje, żeby Wys. Izba poleciła Wydziałowi krajowemu, aby on upomniał się o zwrot zaliczek konkurencyjom wydanych, pozwalam sobie tę uwagę zrobić, że nie mam nic przeciwko podobnej uchwale, ponieważ i na żądanie Wydziału krajowego tenże innego wyjaśnienia nie otrzyma, jak to które teraz przedstawiłem.

Zaliczki zwrotnie wydane będą i tak zwrócone, ale zwrotu zaliczki niezwrótniej nie można będzie od konkurencyi teraz żądać, ponieważ takie zaliczki prawomocnie otrzymała.

Marszałek. Poseł Żuk-Skarszewski ma głos.

Poseł Żuk-Skarszewski. Chciałbym sprostować twierdzenie co dopiero wypowiedziane, jakoby w obwodzie sandeckim była dawana subwencya tylko w interesie poszczególnych okolic. Otoż odwołuję się do samego szanownego sprawozdawcy, który również jak wielu członków Wys. Zgromadzenia korzystali z drogi, o której pan Komisarz rządowy mówił, t. j. z drogi górskiej prowadzącej przez Krościenko do Szczawnicy; bo jeżeli która, to ta droga jest ważną dla całego kraju, a to nie tylko dla naszej prowincyi, lecz dla całego naszego

kraju w najobszerniejszem tego słowa znaczeniu; albowiem drogą tą, jako prowadzącą do znanego zdrojowiska Szczawnicy, zdążają chorzy ze wszystkich części Polski po zdrowie. Naprawa przeto takiej drogi, mianowicie zniesienie niebezpiecznych tak zwanych obłazów po nad Dunajem, nie może się nazywać jakoby była przedsięwzięta li w interesie poszczególnych tylko okolic, jeno w interesie całego kraju. Mógłbym zestawić porównania z innymi częściami kraju, któreby dowiodły, że właśnie pod względem subwencyonowania na budowę dróg, okolice górskie, a w szczególności obwód sądecki, nie tylko nie był faworyzowany, lecz owszem od wielu lat upośledzonym.

Przytoczę tu jeden wypadek. Droga tak zwana niedzicko-tarnowska, to jest łącząca Węgry z koleją żelazną pod Tarnowem idzie tylko tak daleko, jak daleko sięga obwód sandeckie, a kiedy droga wpada w obwód bocheński, tam przez trzy, czy 2½ mili droga jest przerwana. Więc jedzie się gościńcem kilkanaście mil, opłacając drogie myta; naraz trzeba ugrząznąć, bo dalsza droga ku Zakliczynowi prowadzi 75 razy przez górski potok, a następnie trzeba przebywać Dunajec i grząznąć w błotach naddunajeckich. Nie zamyslałam tu proponować powiększenia budżetu w tym roku w obec milionowej pożyczki, w obec nędzy całego kraju i w obec śmierci głodowej. Sądzę że w swoim czasie i miejscu posłowie z okolic sandeckich nie zaniedbają upomnieć się o to. Teraz tylko o sprostowanie faktu chodziło mi i o to, ażeby wystąpić przeciwko wnioskowi komisji, żądającemu zwrotu subwencji, bo jeżeli jak powiadam — która okolica, to pewno okolica sandecka nie jest w obec innych kraju okolic, pod tym względem faworyzowaną. A gdyby ta subwencya była nawet tego rodzaju, że jej zwrot należałby się, to w tym roku klęski niedostatku, kiedy nawet Wys. Rząd podatków nie exekwuje zbyt niesłusznemby było, by reprezentacya kraju postępowała sama jedna bezwzględnie, i to właśnie w obec obwodu najbiedniejszego, zbyt przeciążonego i co do kosztów całości kraju obchodzących. Dla tego przeciw wnioskowi komisji jak najsilniej muszę się oświadczyć.

Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

Poseł Gniewosz. Jestem znowu w tym przykrem położeniu przeciwko wnioskowi komisji wystąpić, a to z powodu zasadniczego. Albowiem podług mego zdania zadaniem budżetu jest wyszukanie potrzeb i pokrycia dla tych. Rozumiałbym ten wniosek, gdyby był zrobiony w celu uzyskania funduszków do pokrycia wydatków; je-

dnakowoż ten tu postawiony wniosek nie stoi zupełnie w związku z budżetem, ponieważ uchwała komisji jest zanadto specjalna, ażeby mogła być wypełnioną, gdyż przysądza i sprzeciwia się ogólnej uchwale Wys. Sejmu z 23. Stycznia, która brzmi: „Sejm upoważnia Wydział krajowy do odebrania funduszków krajowych.“

Z natury odbierania funduszków wynika likwidowanie funduszków, to jest dojście każdej pozycji co się należy każdemu funduszowi a co fundusz winien, to jest dochodzenie „aktywów i passiwów“ funduszków. Tu będzie pora upomnieć się o to, co się każdemu należy.

Zastosowując zaś tę zasadę do szczegółów samych, uważam że tak jak sprawozdanie jest przez komisję postawione, Wys. Izba nie będzie w stanie ocenić doniosłości tych pojedynczych motywów tego wniosku, albowiem najpierw odwołuje się sprawozdanie na rachunek z roku 1865. Tu muszę zaprzeczyć, jakoby był gotowy rachunek z roku 1865., ponieważ podług systemu rachunkowości, dopiero z końcem Marca b. r. zamknięcie żurnалу nastąpić mogło; rachunki więc powołane nie są rachunkami z 1865. roku, ale z roku 1864., przedłożone w roku 1865.

Stan rzeczy jest zupełnie inny; albowiem podług tych dat, które starałem się wydobyć, zaliczki udzielone obwodom są następujące: dla przemyskiego 10.963 złr., dla żółkiewskiego 9.635 złr. dla rzeszowskiego 1.889 złr., dla sandeckiego 11.700 złr., dla sanockiego 10.000, dla stanisławowskiego 3.317 złr., a dla tarnopolskiego 2.000 zł., razem 49.504 złr. Rachunki funduszków na odbudowanie i utrzymanie pojedynczych dróg komisya nie mogła mieć te liczby, bo te się znajdują albo w urzędach obwodowych, albo w buchhalterji, (Skrzyński Ludwik: Właśnie ma je), więc nie mogła ocenić wysokość tych zaliczek danych pierwotnie,

Właśnie tu podniósł szanowny kolega Żuk-Skarszewski sprawę dróg w obwodzie sandeckim, którego obwód w czasie, kiedy inne nie myślały o budowaniu dróg — już miał własne drogi, a w roku 1849. do 20 mil dróg własnym kosztem wybudowanych, chociaż to bardzo wiele kosztowało, a do r. 1865. już blisko 36 mil własnym kosztem wybudował, otrzymawszy tylko w nowszych czasach bardzo małą subwencję, i ta subwencya ograniczała się najwięcej na drogi przeznaczone do zdrojowisk; mamy w komisji petycyjnej petycję z obwodu sandeckiego, w których konkurencyje

drogowe żałę się na ogromne ciężary i błagają, ażeby wydatki były po części na fundusze krajowe przeniesione. Wielka część zaliczek będzie musiała być dla niemożności odebrania stale odpisaną.

Podobne stosunki zachodzą i w innych obwodach, lecz ograniczam się tylko na ten obwód, gdyż to dostatecznem będzie do wykazania, że sumy wyliczone przez komisję, na teraz nie są nawet i co do liczby pewnymi należytościami funduszu krajowego, jak się to w urzędowym języku nazywa „likwid“; więc zupełnie W. Izba nie może orzekać: „odbierz te a te kwoty“, Wys. Izba mogłaby tylko w ogóle dać Wydziałowi krajowemu upoważnienie do odbierania należytości funduszu krajowego, a gdy Wys. Izba uchwałą z 23. Stycznia dała Wydziałowi upoważnienie do odbierania tego, co się krajowi należy, więc zbyteczną byłaby wniesiona uchwała i stawiam wniosek: Wys. Izba zechce przejść do porządku dziennego.

Marszałek. Żąda kto głosu? (Nikt.) Rozprawa zamknięta, sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Ludwik Skrzyński. Niektóre uwagi zrobię nad tem, co p. Komisarz rządowy powiedział. Data nasze opierają się, pomimo powątpiewania p. Gniewosza, na datach urzędowych, czyli raportach pojedynczych urzędów obwodowych, które na prośbę komisji p. Komisarz rządowy nam przedłożył; takich raportów jest 18, z każdego obwodu jeden; na tych stoi wyraźnie napisano: „Rachunek z funduszu na odbudowanie, zarząd i utrzymanie dróg“. Rachunki te są dla nas dostateczne, albowiem w nich jest wszystko, cokolwiek tylko człowiek umiarkowany może żądać (wesołość w Izbie), więc już na podstawie tych umiarkowanych rachunków, przedłożonych przez wszystkie władze obwodowe, mam odpowiedzieć, że co do sandeckiego taki stan się przedstawia: W roku 1865. na utrzymanie dróg wydano 19.000 złr. — Zarząd dróg według prawa dotychczas obowiązującego winien być z funduszu krajowego pokryty, z myta wpłynęło jak w rachunku stoi, 14.412 złr., reszta tylko winna być pokryta; idzie więc o to, z kąd ma być pokryta? Że z funduszu konkurencyjnego winna być pokrytą dowodem jest to, iż sama Władza rządowa to uznała, bo rozpiśała na ten cel 14.000 złr.; z tego wpłynęło najprzód 7.000 złr., a następnie w Sierpniu 4.000 złr., reszty nie uiszczono, co sama władza rozpiśała; gdyby była rozpiśała wtedy, nie byłoby deficytu, i nie byłoby potrzeby pokrywać ten wydatek z funduszu krajowego, tylko owszem.

byłaby nadwyżka. Jak rzeczywiście z rachunku tejże samej władzy obwodowej pokazuje się, dochód wynosił 28.132 złr. a wydano 22.000 złr. pozostała nadwyżkę dochodu użyto na zapłacenie jakichś zaległości, których nie ma w rachunku. Że ta droga ma użyteczność krajową to przyznaję, ale wszystkie drogi, a przynajmniej większa ich część, nazywa się krajowemi dlatego, ponieważ władza rządowa uznała, że mają użyteczność krajową; ale prawo krajowe powiada, że na takie drogi nie powinien fundusz krajowy dawać tylko w tych a tych wyjątkowych wypadkach. Więc podług prawa i słuszności nie ma ta droga większego prawa do subwencji, jak każda inna droga krajowa; miałyby wtedy większe prawo, gdyby władza obwodowa wykazała, że obwód sandecki nad miarę konkurencją przeciążony został, lecz tak nie było, ponieważ i tego nie zapłacono co było rozpisano. Więc jakkolwiek nie mogę powiedzieć, czy na uwzględnienie zasługuje tamta okolica czy nie, bo jej nie znam, my polecamy Wydziałowi krajowemu aby upomniał się, i nie jest we wniosku powiedziano, aby w całości ta kwota wyeksekwowana została, upomnąć się nie jest exekwować. — Wydział krajowy będzie mógł się przekonać, może jakaś część odpadnie dla słusznych względów, dlatego nie położyliśmy tej kwoty na budżecie jako aktywum, któreby służyło na pokrycie jakichś wydatków, tylko zostawiliśmy Wydziałowi, aby się upomniał.

Nie będę się dalej zastanawiać nad tem, bo p. Komisarz rządowy dał w tym względzie wyjaśnienie, mianowicie względem rzeszowskiego.

Co do lwowskiego muszę za podstawę wziaść raport naczelnika obwodowego, z którego sędzić wypada, że dano 18.000, bo powiedziano (czyta):

„Zur Conservirung dieser Strasse wurde im Jahre 1865 auf die Gesamt-Concurrenz der Betrag von 4.600 fl. umgelegt, von welchem Betrage bis Ende December 1865 die Summe von 1.223 fl. 81 kr. österr. Währ. eingezahlt wurde, und wurde diese ganze Summe zur Conservirung dieser Strasse, deren Kosten sich auf 9.189 fl. 51 kr. belieten haben, verwendet. Der Rest der Conservirungskosten wurde theilweise aus dem Ertragnisse der Mauten in Stawczany und Porzyce, theilweise aus dem mit dem h. Statthaltereii-Erlasse vom 30. October 1860 Zahl 54.837 der k. k. Kreisbehörde aus dem, dem Landesfonde angewiesenen Vorschusse von 18.000 fl. bestritten.“

Czy i o ile ten fundusz 18.000 złr. był wydany, tego komisya nie mogła tutaj znaleźć, ale

widoczna rzecz, że sam naczelnik policzył takowe między dochody na budowę i utrzymanie dróg przeznaczone.

Ponieważ zaś koszta zarządu w tym samym obwodzie wynosiły tylko 2.786 złr., które jedynie z funduszu krajowego pokryte być winne, staraliśmy się w komisji zbadać, na co użyta została reszta z powyższych 18.000 złr., wynosząca 15.213 złr. 95 cnt. i znaleźliśmy, że na budowę lub utrzymanie dróg krajowych użyta być nie mogła, albowiem potrzeba subwencyonowania funduszu drogowego nie zachodziła; słusznie zatem zdaje mi się zamieściliśmy tę kwotę między innymi, które funduszowi krajowemu zwrócone być winne. Wyjaśnił tutaj p. Komisarz rządowy, że ta kwota została użyta na opędzenie kosztów zarządu w ubiegłych latach. Skoro tak jest, to bardzo słusznie, bo koszta zarządu mają być opędzane z funduszu krajowego; jednakowoż wyświecenie to podług mego zdania nie jest powodem, aby przejść do porządku dziennego nad tem co wnosimy, albowiem jak się wykaże, że się należy zwrot, albo że się nie należy, to Wydział krajowy powie w sprawozdaniu swoim, że odebrał co się należało, a co się nie należy tego nie odebrał i nikomu krzywda się nie stanie. To odpowiada, zdaje mi się, dawniejszej uchwale, bo żądamy, ażeby Wydział krajowy upomniał się o zwrot zaliczki, jaka z funduszu krajowego w kwocie ogólnej 22.719 złr. w. a. na budowę dróg krajowych była dana. Mnie się zdaje, że komisji budżetowej było zadaniem wyszukać wszystkie źródła, jakie na przyszłość mogą posłużyć do pokrycia częściowych wydatków, i sądzę że to powinno zasługiwać raczej na uznanie w Izbie.

Z tych tedy powodów przytoczonych, jakkolwiek się te wyjaśnienia, które nam dał p. Komisarz, co do cyfry zmieniają, ale co do zasady, według mego zdania, zupełnie ją nie naruszają, ośmielam się dla tego polecić Wysokiej Izbie przyjęcie tego wniosku.

Posel Gniewosz. Proszę o głos co do sprostowania faktu.

Ja twierdziłem, że rachunki za rok 1865. nie są zamknięte, i to co szanowny sprawozdawca powiedział nie przeczę, ponieważ przytoczył pojedyncze rachunki pojedynczych władz obwodowych. Jednakowoż rachunki te nie mogą służyć za podstawę, gdyż gospodarstwo i rachunkowość funduszu krajowego są zcentralizowane w kasie krajowej i w buchalteryi, a dopiero gdy

wszystkie żurnaly wszystkich kas podwładnych przyjdą do tej kasy, nastąpić może zamknięcie rachunków, sprawozdanie pojedynczych dat i przedstawienie rzeczywistego stanu rzeczy. Gdy będzie przedłożone zamknięcie rachunków z roku 1865., okaże się czyje daty są prawdziwe. Pan Komisarz rządowy sprostował także daty przez komisję podane, a szanowny referent sam przyzna mi, że na podstawie tak niepewnych dat specjalnej uchwały Wysoka Izba powziąć nie może.

Marszałek. Przystąpimy do głosowania nad wnioskiem komisji.

Sprawozdawca p. Skrzyński (czyta):

„Komisja wnosi:

Żeby Wysoki Sejm polecił Wydziałowi krajowemu, by w właściwej drodze upominał się o zwrot wypłaconej z funduszu krajowego zaliczki na budowę dróg krajowych w ogólnej kwocie 22.719 złr. w. a.“

Marszałek. Jest tu wniosek p. Gniewosza, żeby przejść do porządku dziennego. Czy wniosek jest poparty.

Głosy. Nie nie.

Marszałek. Kto popiera ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Jeden poseł.) Nie jest poparty. — Poddam teraz pod głosowanie wniosek komisji. Kto jest za wnioskiem komisji, raczy powstać. (Wszyscy.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Skrzyński (czyta z alagatu LXXXII, nr. XIV. Budowy wodne).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda. (Nikt.) Więc rozprawa zamknięta. Sprawozdawca nie ma nic do nadmienienia? Jest wniosek, żeby wymazać tę pozycję z budżetu; kto jest za tem, raczy rękę podnieść. (Większość.) Będzie wymazaną. (Poseł Skrzyński opuszcza mównicę.)

Sprawozdawca p. Polanowski (czyta z alagatu LXXXII, nr. XV. Premia za ubicie drapieżnych zwierząt).

Marszałek. Rozprawa otwarta. P. Komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy. Co do merytorycznej strony tego wniosku nie mam nic do nadmienienia, lecz tylko co do formalnej strony pozwalał sobie zrobić tę uwagę, że wydawanie takich premij dzieje się na podstawie istniejącej ustawy. Jeżeli nadal nie mają być wydawane takie premie, to potrzeba aby Wys. Izba powzięła uchwałę w formie ustawy.

Co do punktu drugiego, mam zaszczyt oświadczyć, iż z dotacji 1.500 złr. wydano już tego roku

281 złr. 25 kr., a mianowicie za 26 wilków, 20 niedźwiedzi i 2 rysie, suma ta jest zresztą nieznaczną, i zdaje się że Wydział krajowy ryczałtowo dostawszy sumę do rozporządzenia, znajdzie na to pokrycie.

Marszałek. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Polanowski. Sejm czerwiowiecki, bukowiński powziął taką samą uchwałę i ustanowił ją w następującem brzmieniu (czyta):

„Ustawa.

„Dekret nadworny z d. 27. Czerwca 1788. r. jak niemniej wszystkie później wydane rozporządzenia, dotyczące się wypłacania premii za ubicie drapieżnych zwierząt przestają obowiązywać z dniem 1. Czerwca 1866 r.“

Ponieważ tu ustawa uzyskała sankcję Najjaśniejszego Pana, więc tem bardziej komisja budżetowa poleca uchwałę zniesienia tego prawa w formie takiej, jak to uczynił Sejm bukowiński.

Komisarz rządowy. Jabym prosił o dłuższy termin jak od 1. Maja, gdyż w tym przeciągu czasu nie będzie można jeszcze otrzymać sankcyi Najjaśniejszego Pana.

Sprawozdawca p. Polanowski. Więc w takim razie termin do 1. Czerwca.

Marszałek. Co do tej ustawy nie ma nikt co do nadmienienia? (Nikt.) Więc prosiłbym jeszcze raz odczytać.

Sprawozdawca p. Polanowski (czyta powtórnie).

Marszałek. Kto jest za przyjęciem tej ustawy, raczy powstać. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Polanowski. Jeszcze pozostaje do wotowania drugi oddział tego działu (czyta):

„Preliminowana na ten cel kwota 1.500 złr. wal. austr. ma być z budżetu wykreślona.“

Poseł Zyblikiewicz. Proszę o głos. Zdaje się, że w całości ta kwota nie może być z budżetu wykreślona, skoro zniesiona dotacja ma być dopiero od 1. Czerwca b. r., trzeba bowiem preliminować na ten cel kwotę, a ta pozycja zostanie i na czas dalszy, aż do 1. Czerwca.

Marszałek. Czy wniosek p. Zyblikiewicza jest poparty? Kto go popiera, raczy rękę podnieść. (Popierają.) Jest poparty.

Poseł Skrzyński. Proszę o głos. Ja sędzę, że nie ma potrzeby tego, gdyż można przyjąć jak komisja wnosi, bo skoroby się okazały jakie dro-

One wydatki to mamy na nieprzewidziane wydatki 30.000 złr.

Posel Zyblikiewicz. Ja cofam mój wniosek, gdyż słusznie utrzymuje p. Skrzyński, że tu idzie o tak drobne kwoty, że Wydział będzie mógł i na tej drodze pokryć je.

Posel Smarzewski. Nie jestto tak drobne, żeby można pomijać te wydatki, owszem sędzę, że je nie można subsumować pod nieprzewidziane wydatki. Podnoszę zatem wniosek p. Zyblikiewicza.

Marszałek. Żąda kto jeszcze głosu? (P. Żabiński się zgłasza.) P. Żabiński ma głos.

Posel Żabiński. Ja popieram wniosek pana Zyblikiewicza, ponieważ w górach ludzie wiele cierpią przez te drapieżne zwierzęta, i tam okropne zdarzają się wypadki co roku, że drapieżne zwierzęta wiele szkód dziają (gwar). Ja proszę ażeby wniosek p. Zyblikiewicza był zachowany.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda?

Posel Trochanowski. Proszu o hołos.

Głosy. Prosimy o zamknięcie dyskusji.

Marszałek. Kto jest za zamknięciem dyskusji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Dyskusja zamknięta. Zapisani są pp. Trochanowski i Szpunar. P. Trochanowski ma głos.

Posel Trochanowski. Ja toje poperaju z przyczyny toj, szczo mij poperednyk pidniś. W hirszych storonach wełykie neszczastie powstaje z toho, że neraz szereg wowkiw z 10, 15 i 20 chodyt i robyt mnoho szkody po sełach. Jeslyby striteć tilko toje maw z toho, jak ubje wowka, szczo szkira warta, to nikto ne schocze ich ubywały, proto musyt jeszcze uriad dodawaty. (Wesołość.)

Marszałek. To już uchwalone, że nie będzie się nic zato więcej płaciło.

Głosy. Sam za tem głosował!

Posel Szpunar. Ja się zupełnie nie sprzeciwiam temu, co jest powiedziano we wniosku komisji o takich wypadkach, jeżeli ktoś ubije drapieżne zwierze, że nie ma nic za to dostać; jeżeli strzelec zastrzeli wilka lub zabije niedźwiedzie, żeby mu tylko skóra się należała to dosyć, a zapłata ma być skasowana.

Marszałek. To już jest rzeczą uchwaloną, że ma być nadgroda wszelka skasowaną. Teraz poddam pod głosowanie najprzód wniosek p. Smarzewskiego, ażeby w tej rubryce zostawić 500 złr. Kto jest za tem, zechce wstać. (Większość.) Jest większość.

Sprawozdawca p. Polanowski (czyta z ale-

gatu LXXXII. nr. XVI. Różne przypadkowe 1. Obławy na włośczęgów po kraju).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta; poddam wniosek komisji pod głosowanie; kto jest za wnioskiem komisji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Polanowski (czyta z ale-gatu LXXXII. nr. XVI. ustęp 2. Utrzymanie i ustawienie słupów granicznych).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Kto za przyjęciem wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Polanowski (czyta z ale-gatu LXXXII. nr. XVI. ustęp 3. Różne nieoznaczone, alinea pierwsza).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Kto się więc zgadza z komisją, ażeby te 2.000 złr. wykreślić, zechce rękę podnieść. (Wszyscy.) Jest wykreślone.

Sprawozdawca p. Polanowski (czyta z ale-gatu LXXXII. nr. XVI. ustępu 3. alinea druga od wyrazów: „Nadto komisya... do... odebrał.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. P. Komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy. Rzec się istotnie tak ma, jak to komisya przedstawiła, zaszła tu pomyłka, którą usprawiedliwiać nie chcę i nie będę; pozwolę sobie tylko to powiedzieć, że ta należytość ze skarbu Państwa zwróconą będzie funduszowi krajowemu.

Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

Posel Zyblikiewicz. Ja jestem za opuszczeniem całej tej uchwały w zupełności, dla tego że nietylko 18.000 złr. należy się funduszowi krajowemu ze skarbu Państwa; te 18.000 są tylko jedną małą należytością, które się należą funduszowi krajowemu ze skarbu Państwa. Funduszowi krajowemu należy się 200.000 złr. Szanowny sprawozdawca mówił sam przeciw tej uchwale, ale to moja wina jest że nie spostrzegłem tego pierwej i nie zwróciłem uwagę na to, że nie należy nam o jedną szczegółową pozycję upominać się, jak skoro mamy się upominać o całe 200.000. Więc ja jestem przeciwnym upominaniu się o te 18.000 złr.

Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

Posel Gniewosz. Po części uprzedził mię p. Zyblikiewicz we wniosku który chciałem postawić. Właśnie p. Komisarz rządowy przyznał, że ta kwota należy się funduszowi krajowemu, więc nie podlega żadnej wątpliwości, że możemy nią dyspo-

nować. Co się tyczy przez p. Zyblikiewicza poruszonych 200.000 złr., to nie widzę żadnego powodu, że są jako należytość przyznane, że więc mogą być w samej rzeczy na pokrycie potrzeb użyte. Tylko co do tych 18.000 stawiam wniosek (czyta):

„Sejm wezwie c. k. Rząd, ażeby kwota 18.744 zł. 4 kr., należąca się z funduszu kameralnego funduszowi krajowemu, jako zwrot za opłacone koszta z powodu wyborów postów — jak najspieszniej zwróconą i do pokrycia potrzeb w r. 1866. użyta była.“

Marszałek. Kto wniosek p. Gniewosza popiera, zechce rękę podnieść. (Popierają.) Jest po party. P. Zyblikiewicz ma głos.

Posel Zyblikiewicz. Sprzeciwiam się temu wnioskowi, skoro p. Komisarz rządowy oświadczył, że się należą te pieniądze krajowi i krajowi zwrócone będą. Zaś co do tego, ażebyśmy tę sumę umieścili na budżecie i umieścili jako środek na pokrycie potrzeb, również przeciwnym jestem temu, bo zapominać nam nie należy, że to co mamy do pokrycia, to mamy na takie nieprzewidziane wypadki, że tego roku nie będą tak wpływać podatki jak jest preliminowano, więc Wydział krajowy byłby w ambarasie, jeźliby nie miał ani szeląga do rozporządzenia. Nawet to co od Rządu mamy do żądania, my nie kładziemy w budżecie jako rubrykę pokrycia. Jeźli odda nam Rząd, jak to p. Komisarz rządowy powiedział, to niech to będzie tymczasowym zasilkiem dla Wydziału krajowego, jak już zgola żadnego funduszu nie będzie miał. Nie są to rzeczy tak absolutne, kwestya czy Wydział krajowy zechce odbierać częściowe spłaty? Jestem więc przeciwnym wnioskowi p. Gniewosza.

Głosy. Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Marszałek. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest zamknięta. Posel Kozłowski ma głos.

Posel Kozłowski. Najsilniej popieram zdanie w Izbie wypowiedziane, ażeby to co oddają, odbierać. Inna jest rzecz czy ma być użyte na pokrycie, czy na nieprzewidziane wypadki odłożone, jednakże odebranie powinno nastąpić, jak skoro mamy oświadczenie iż chcą oddać. W tem sprzeciwiać się muszę p. Zyblikiewiczowi.

Posel Zyblikiewicz. Ba! ja chcę również, ażeby to było odebrane! (Wesołość.)

Marszałek. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Polanowski. Komisya budżetowa proponuje, ażeby odebranie tych 18.000 złr. nastąpiło, i p. Zyblikiewicz w tej chwili oświadczył, że nie innego sobie nie życzy, a ja nie mam najmniejszego powodu do odstąpienia od tego postanowienia i zalecam Wysokiej Izbie powzięcie uchwały, przez komisję budżetową przedstawionych.

Marszałek. Przystąpimy teraz do głosowania nad wnioskiem p. Gniewosza, bo p. Zyblikiewicz jest za opuszczeniem?

Posel Zyblikiewicz. Tak jest.

Marszałek. A jeźliby ten wniosek upadł, to przystąpimy do wniosku komisyi. Proszę posła Gniewosza odczytać.

Posel Gniewosz (czyta swój wniosek).

Marszałek. Kto jest za wnioskiem posła Gniewosza, raczy wstać. (Kilka posływ.) Wniosek upadł.

Posel x. Pawlików. Toje wnesenije maje dwi czasty, t. j. aby odebraty zaraz i . . . .

Głosy. To już uchwalone.

Marszałek. Teraz jest tylko wniosek komisyi, proszę go odczytać.

Sprawozdawca p. Polanowski (czyta powtórnie wniosek komisyi).

Marszałek. Kto jest za wnioskiem komisyi, raczy wstać. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Polanowski (czyta z ale-gatu LXXXII. nr. XVII. Na nieprzewidziane wypadki dla Wydziału krajowego).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Gdy nikt głosu nie żąda, poddam pod głosowanie, najprzód 30.000 złr., ale te już zostały uchwalone, 6.000 także, więc już cała pozycya przyjęta.

Głosy: Tak jest, tak.

Marszałek. Jest jeszcze jeden wniosek.

Sekretarz Sawczyński. Jest wniosek naglący, złożony do łaski marszałkowskiej (czyta):

Wniosek naglący:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

§. 1. Ustawy krajowe i rozporządzenia władz krajowych obwieszczane być winne przez zamieszczanie tychże w dzienniku praw i rozporządzeń krajowych, w języku polskim jako autentycznym, a według potrzeby, także w tłumaczeniu ruskim i niemieckim.

§. 2. Ustawy krajowe i rozporządzenia Władz krajowych zaczynają obowiązywać, jeźli ustawa

sama w tej mierze inaczej nie stanowi, z początkiem dnia 15. po upływie dnia, w którym obwieszczone zostały.

§. 3. Dotychczasowe ustawy i przepisy, dotyczące sposobu obwieszczenia ustaw i rozporządzeń krajowych, znoszą się.“

Kabat,  
jako wnioskodawca.

Agopsowicz, Rutowski, Bocheński, Hubicki, Koczyński, Geringer, Smółka, Gnoiński, Żuk-Skarzewski, Dubs, Samelson, Ignacy Lipczyński. L. Skrzyński, Leszek Borkowski, Franciszek Trzeciński, Cywinski Zenon, Badeni, Dzieduszycki, W. Baworowski, Fredro, Polanowski. Gniewosz, Boeckowski, Ziembicki, Gutowski, Z. Sawczyński.

Posł Kabat. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Kabat ma głos.

Poseł Kabat. Wniosek, który postawiłem, w najściślejszym jest związku z wnioskami postawionymi przez pp. Borkowskiego i x. Pietruszewicza. Sprawozdanie co do obu tych wniosków Wydział krajowy przedłożył już Wysokiej Izbie, postawiwszy wniosek tak opiewający: „Sejm uchwała

w języku polskim“. Zważywszy jednak, że ten przez Wydział krajowy postawiony wniosek odnosi się jedynie do czynności Sejmu i tyczy się tylko regulaminu sejmowego; zważywszy nadto, iż nie dość postanowić, w jakim języku ustawy mają być uchwalane, lecz nierównie ważniejszą jest rzeczą, w jakim będą ogłaszane, albowiem ten tylko text ustawy, w jakim ona obwieszczoną została, prawnie obowiązuje, przeto w celu uzyskania publikacyi ustaw krajowych w języku polskim — postawiłem wniosek dopiero co odczytany, z prośbą, ażeby go odesłać do Wydziału krajowego dla sprawozdania jeszcze w tej kadencji, i to bez poprzedniego wydrukowania.

Marszałek. Kto jest za tem, ażeby wniosek ten odesłać do Wydziału krajowego bez drukowania, zechce wstać. (Większość.) Jest większość. — Jutrzejszego posiedzenia porządek dzienny będzie: dalszy ciąg obrad nad budżetem i sprawozdanie o drogach. Posiedzenie zacznie się o godzinie 12tej w południe.

Posiedzenie zamknięte.

(Koniec posiedzenia o godzinie  $\frac{3}{4}$ 3. z południa.)